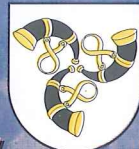


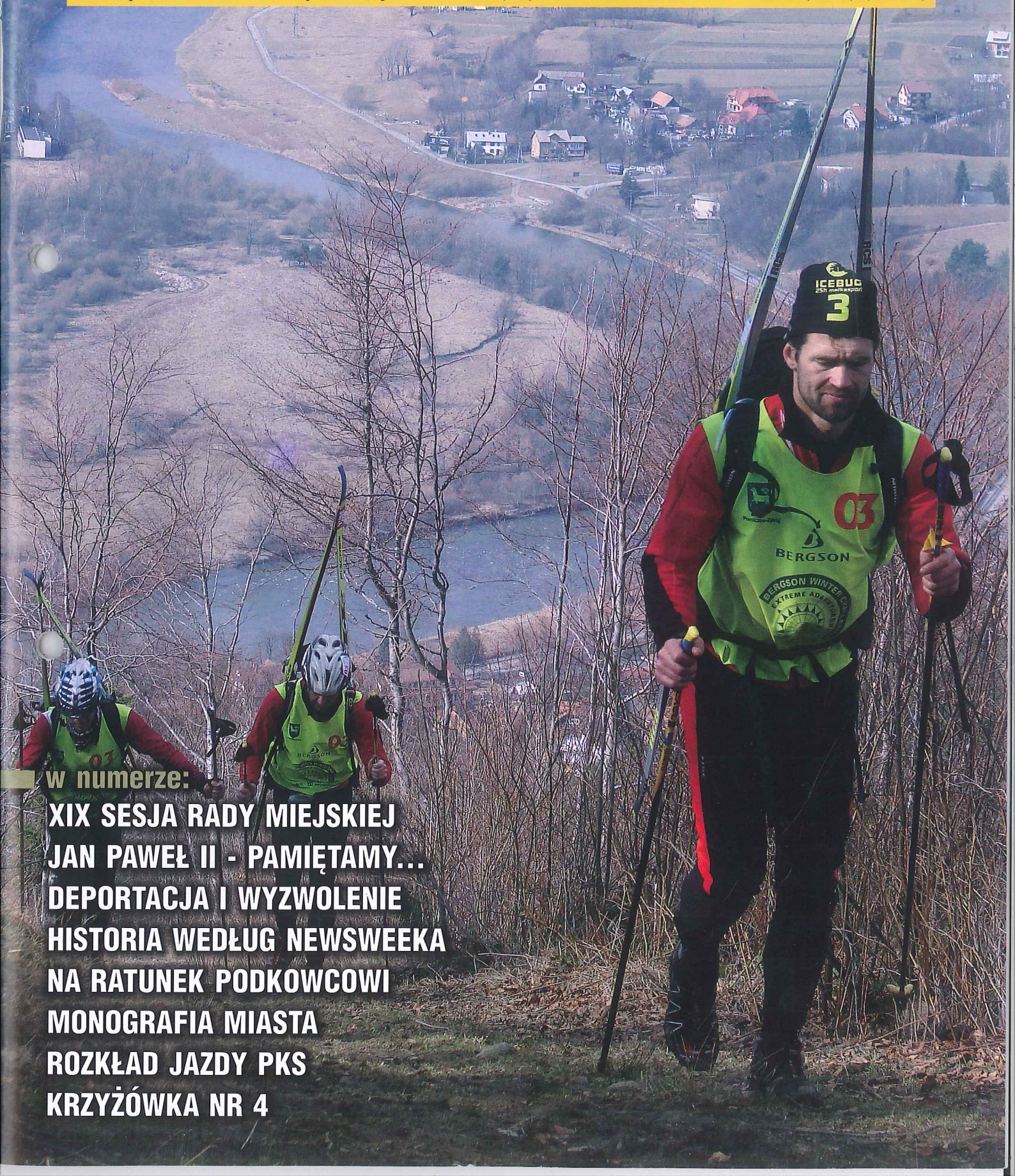
450 lat Zakliczyna

GŁOSICIEL



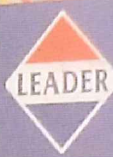
ISSN 1231-4641
www.zakliczyn.pl

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn • NR 4 (156) • KWIECIEŃ 2008 • CENA 2,50 zł (w tym 7% VAT)



w numerze:

**XIX SESJA RADY MIEJSKIEJ
JAN PAWEŁ II - PAMIĘTAMY...
DEPORTACJA I WYZWOLENIE
HISTORIA WEDŁUG NEWSWEEKA
NA RATUNEK PODKOWCOWI
MONOGRAFIA MIASTA
ROZKŁAD JAZDY PKS
KRZYŻÓWKA NR 4**



CENY LEADER

POZNAJ !!!
CENY LEADERA

*Wszystkim Klientom
życzymy udanych zakupów !!!*

SUPERMARKET

C.H. "PRYZMAT" ZAKLICZYN, ul. Polna 2



Firma „Krakbud” zaprasza do nowoczesnego i funkcjonalnego „Domu Weselnego” oraz obiektu dydaktyczno-szkoleniowego w Janowicach.



● Przyjmujemy rezerwację na wszelkie uroczystości:

- Wesela, Komunie, Chrzcziny, Imieniny
- Przyjęcia rodzinne i imprezy okazjonalne już od 30 osób
- Szkolenia, Seminaria, Bankiety

„Krakbud”

Adam Krakowski
Bogdan Malik



DOM WESELNY W JANOWICACH



Na powierzchni 1 ha gruntu do dyspozycji gości:

- 2 sale balowe
- kompleksowa obsługa gastronomiczna
- kameralne i gustowne wnętrza
- klimatyzacja całego lokalu
- baza hotelowa
- porcelanowa zastawa
- miła i rzetelna obsługa gości
- plac zabaw dla dzieci
- grill
- parking strzeżony
- wiele innych atrakcji...

Zadzwoń i umów się na pełną prezentację obiektu: tel. 014 66-53-362, 0-606-465-181, 0-660-497-621



FORS-TRANS

Zbigniew Mytnik

Zakliczyn, ul. 17 Stycznia 8
tel./fax 014 66-53-755, 66 52 665
czynne w godz. 8.00-18.00

MYJNIA



- ✓ TRANSPORT-SPEDYCJA
- ✓ MYJNIA SAMOCHODOWA
(wszystkie typy pojazdów)
- ✓ BIURA I GABINETY LEKARSKIE
- ✓ USŁUGI FRYZJERSKIE - SALON „U MARII”



FORS-TRANS

SZKOŁA
PODSTAWOWA

GRÓDEK

← kierunek GROMNIK

RONDO

CENTRUM

WOJNICZ

FRYZURY:
DAMSKIE
MĘSKIE
DLA NASTOLATEK
ŚLUBNE

Gwarantujemy szeroki zakres usług i konkurencyjne ceny!

Zadzwoń i umów się na wybraną godzinę:
tel. 014-66-52-173

GŁOSICIEL

miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn
ukazuje się od 1993 r.
ISSN 1231-4641

WYDAWCA:

Gminna Biblioteka Publiczna w Zakliczynie
Rynek 1, tel. 014/66 53 109
Kierownik: Romana Nosek

GBP czynna:

pon.-pt w godz. 8-18, sob. 8-16

Czytelnia internetowa:

pon.-pt - 8.30-17.30, sob. - 8.30-15.30

1,5 godz. - 2 zł

1 godz. - 1,50 zł

0,5 godziny - 1 zł

15 min. - 50 gr.

Ksero:

A4 - 20 gr.

A4 dwustronnie - 30 gr.

A3 - 30 gr.

Wydruk komp.

A4 - 50 gr.

Wynajem „Burmistrzówki”:

do 4 godzin - 50 zł,

każda następna godzina - 10 zł

Redaguje: Marek Niemiec

tel. 014/66 53 109

e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl

Adres red.: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1

Cennik reklamy:

1/4 strony - 30 zł

1/2 strony - 60 zł

strona - 120 zł

strona w kolorze - 300 zł

Skład i druk:

Brzeska Oficyna Wydawnicza AR Dziedzic
32-800 Brzesko, ul. Czarnowiejska 1
tel. 014/68 61 470

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść
ogłoszeń i reklam. Zastrzega sobie prawo adiacji,
skracań i zamieszczania własnych tytułów
nadesłanych tekstów.

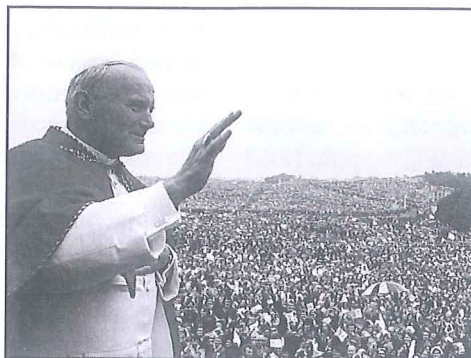
Nakład: 720 egz.

Zdjęcie na okładce:

BERGSON WINTER CHALLENGE 2008

fot. Paweł Fąferek

WYDARZENIA MIESIĄCA



Trzecia rocznica śmierci Jana Pawła II

O portalu www.mojpapiez.pl
czyt. na s. 18



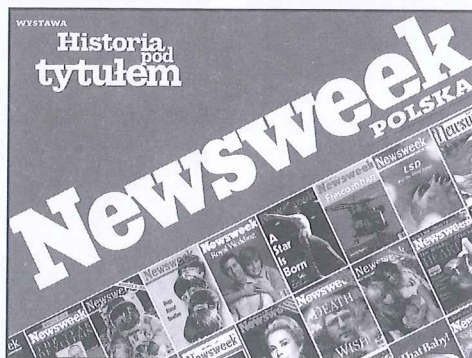
XIX sesja Rady Miejskiej

O utrzymaniu nazw ulic
czyt. na s. 11



Droga Krzyżowa ulicami Zakliczyna

O niezwykłym nabożeństwie
czyt. na s. 8



Okiem i piórem „Newsweeka”

Historia według tygodnika
czyt. na s. 33



Jamna na trasie BWC 2008

O ekstremalnych sportach
czyt. na s. 38

Odszedł pedagog...



25 marca br. w wieku 65 lat zmarła nagle **mgr Helena Lasota** - polonistka i pedagog Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie w latach 1966-2008.

Ukończyła Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Krakowie, uzyskując tytuł magistra filologii polskiej. 46 lat przepracowała jako nauczyciel. W latach 1962-

1966 - w Szkole Podstawowej w Zakliczynie. Od 1987 do 1990 roku pełniła funkcję wicedyrektora ówczesnej szkoły zawodowej. Przez kilka lat była opiekunem Samorządu Uczniowskiego. W latach 1993-1995 redagowała gazetkę szkolną „Bakcyl”.

Wielokrotnie organizowała spektakularne święta szkoły, w tym uroczystość nadania placówce imienia marszałka Józefa Piłsudskiego oraz sztandaru w roku 1991. Ceniona za wiedzę, szanowana i podziwiana przez uczniów i kadre ZSP za profesjonalizm i okazaną im dobroć.

Współpracowała z naszą redakcją od chwili powstania „Głosiciela” w 1993 roku. Perfekcjonistka, przywiązywała wielką wagę do każdego detalu, jak to miało miejsce w czasie redagowania w naszym miesięczniku ostatniego Jej artykułu o szkolnictwie zawodowym, kiedy to co rusz wychwytywała „literówki” czy nieodpowiedni wyraz w zdaniu, domagając się korekty.

Otrzymała wiele odznaczeń i nagród m. in. Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Nagrodę Ministra Edukacji, trzykrotnie Nagrodę Kuratora Oświaty, kilkakrotnie Nagrodę Dyrektora Szkoły.

Nabożeństwo żałobne z udziałem pocztów sztandarowych i orkiestry dętej odbyło się 29 marca br. o godz. 12.00 w kościele parafialnym w Zakliczynie. Śp. Helena Lasota została pochowana na cmentarzu parafialnym, mowę pożegnalną wygłosił dyr. ZSP Jerzy Soska.

Powołana została do Niebieskiej Redakcji, będzie Jej nam niezwykle brakować...

Zbrodni katyńskiej nie zapomnimy...

Obchodzimy tragiczną rocznicę zbrodni katyńskiej. Na mocy decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) i osobistego rozkazu Józefa Stalina z 5 marca 1940 r. NKWD wymordowała na wiosnę tego roku - od kwietnia do czerwca - przetrzymywanych w obozach na terytorium Związku Sowieckiego - według najnowszych danych - prawie 19 tys. jeńców wojennych - polskich oficerów, w tym pochodzących z rezerwy. Liczba ta stanowiła prawie połowę korpusu oficerów Wojska Polskiego, elitę narodu. Ofiary dokonanej zbrodni pogrzebano w zbiorowych mogiłach - w **Katyniu**

pod Smoleńskiem, **Miednoje** koło Tweru i **Piatichatkach** na przedmieściu **Charkowa**. Zbrodnia katyńska obejmuje również wymordowanie ponad 7 tys. osób przetrzymywanych w więzieniach zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainy, bez statusu jeńca, choć było wśród nich ok. tysiąca polskich oficerów. W 1943 r. ujawniono zbiorowe groby w Katyniu, na Smoleńszczyźnie, okupowanej wówczas przez innego najeźdźcę - III Rzeszę.

Zbrodnia ta jest według opinii Instytutu Pamięci Narodowej uważana za ludobójstwo (zbrodnię przeciwko ludzkości), jednak ta kwalifikacja czynu jest odrzucana przez Rosję. W przypadku uznania tej tragedii za ludobójstwo, sprawców zbrodni nie objęłoby przedawnienie.

Na Wschodzie z rąk sowieckich oprawców, którzy narzucili po wojnie system socjalistyczny podbitym narodom, w tym Polsce, zginęli też nasi rodacy. Ich pamięć cześci tablica umieszczona na dziedzińcu Klasztoru OO. Franciszkanów w Zakliczynie.



Na ratunek podkowcowi...

Zabytkowy kościół parafialny pw. Św. Justyny PM w Pałęsnicy otrzyma niebawem nowe pokrycie dachowe. Firma budowlana „METROL” **Romana Rolki** z Nowego Sącza kładzie blachę miedzianą, która zastąpi starą, mocno sfatygowaną i przeciekającą.



Mecenas kultury - podkowiec mały.

Intrygująca jest historia pozyskania pieniędzy na zmianę poszycia kościoła. Stało się to za sprawą... **podkowca małego**, który polubił zakamarki pod dachem świątyni i obrał to miejsce na swoją letnią przystań. To jeden z najmniejszych nietoperzy występujących w Polsce. Długość ciała to ok. 40 mm, rozpiętość skrzydeł do 250 mm, masa ciała od 3,5 do 10 g. Z racji jego nielicznego w kraju występowania objęty ścisłą ochroną. Zainspirowany przykładem parafii w Bukowcu (gdzie osobnik ten zimuje w rezerwacie „Diable skały”), która otrzymała środki z zewnątrz na renowację kościoła, **ks. Adam Mokrzycki** - proboszcz paleśnickiej parafii pw. Św. Justyny PM zwrócił się z prośbą do Towarzystwa Przyjaciół Przyrody we Wrocławiu o pomoc w naprawie dachu ochraniającego siedlisko podkowca małego. Wrocławskie stowarzyszenie z kolei zarekomendowało temat EkoFunduszowi, który przyznał dotację na ten cel w wysokości 231 tys. zł. Koszt całej inwestycji wyniesie blisko 560 tys. zł. Różnicę pokrywają składki parafian i dary pieniężne sponsorów.

- *Chcemy zdążyć z robotą do 1 maja. Wtedy to nietoperze u nas się pojawią na dłużej po zimowaniu w Bukowcu. Jestem bardzo wdzięczny EkoFunduszowi za pomoc, bez jego dotacji nie udało by się nam wymienić wiekowej blachy na miedzianą. Muszę zaznaczyć, że nowosądecka firma, wykonująca prace remontowe, zakłada własne środki, ponieważ dopiero po wykonaniu inwestycji nastąpi refundacja nakładów. Dlatego jestem wdzięczny wszystkim ludziom dobrej woli i instytucjom za życzliwość w tym względzie* - ks. Mokrzycki, będący na probostwie od



Z renowacją dachu paleśnickiego kościoła trzeba zdążyć do końca kwietnia.

1981 roku, nie ukrywa zadowolenia z przebiegu poszczególnych etapów renowacji.

Podstawowym źródłem przychodów EkoFunduszu są wpływy z ekokonwersji polskiego długu (tj. zamiany części zobowiązań państwa na sfinansowanie przedsięwzięć z zakresu ochrony środowiska), wynikające z umów Polski ze Stanami Zjednoczonymi, Francją, Szwajcarią, Włochami i Norwegią. Nowa blacha na kościele, nowa sala gimnastyczna, która uroczyście została oddana do użytku 9 kwietnia br. na 150-lecie istnienia szkoły, niedługo być może nowy chodnik w kierunku stadionu Jedności - to inwestycje, które w tym roku wpłyną znacząco na wizerunek centrum Paleśnicy.

Szkolenie CAS „Horyzonty”

14 marca, w ratuszowej sali im. Spytka Jordana, odbyło się szkolenie w ramach VI już edycji ogólnopolskiego programu „Działaj lokalnie”. Program ten, w 2000 roku został zainicjowany przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności, realizowany zaś przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce. Na terenie naszego



powiatu koordynatorem tego przedsięwzięcia jest **Centrum Animacji Społecznej HORYZONTY**, z siedzibą w Tarnowie.

Zgodnie z podstawowymi założeniami, przedmiotem spotkania była lokalna aktywność, która zmierza do definiowania oraz rozwiązywania potrzeb i problemów danej społeczności, a co za tym idzie - niesie poprawę jakości jej życia.

O tym jak zmieniać świat wokół siebie i jak pozyskać na to fundusze mówił **Łukasz Gawlik** z CAS (na zdjęciu), przedstawiając ofertę konkursu grantowego, w którym maksymalnie można uzyskać **6 tys. zł**. Konkurs zakłada realizację pomysłu na aktywizację lokalnej społeczności, która będzie trwała minimum 6 miesięcy. Oprócz tego, że ma on być odpowiedzią na konkretne potrzeby, pomysł musi posiadać jasno określone cele i trwały efekt, zmierzać do wspólnego działania mieszkańców, służąc jednocześnie budowaniu relacji międzyludzkich i społecznych. W konkursie mogą brać udział organizacje prawne, bądź też osoby i grupy nieformalne, korzystające jednak z osobowości prawnej innej organizacji lub instytucji.

Wnioski o dotacje w lokalnym konkursie grantowym można składać do 15 kwietnia br. w Centrum Animacji Społecznej „Horyzonty”. Więcej informacji można uzyskać na stronie: www.dzialajlokalnie.pl lub www.horyzonty.org.pl.

Renata Jewulska

Droga Krzyżowa ulicami Zakliczyna

W Wielki Czwartek z kościoła parafialnego pw. Św. Idziego Opata wyruszyła o godzinie 21 **Droga Krzyżowa**, prowadzona przez ks. proboszcza **Józefa Piszczka** w asyście strażaków. Zatrzymywano się przy symbolicznych stacjach, gdzie rozważano tajemnicę Męki Pańskiej. Krzyż nieśli na przemian uczestnicy uroczystości, często dzieci i młodzież.

Droga Krzyżowa przebiegała ulicami Mickiewicza, Piłsudskiego, Malczewskiego, poprzez Rynek na dziedziniec kościoła farnego, gdzie pod krzyżem misyjnym zapalono znicze.



Wątpliwa „tradycja”

Sympatyczna skądinąd wielkanocna tradycja „lanego poniedziałku” została opatrnie zrozumiana przez wandalę, którzy pozbawieni wyobraźni i ze zwykłej głupoty wyżali się na znakach drogowych, powalając i uszkadzając dopiero co postawione, jak to miało miejsce przed mostem na Paleśnianie w Kończyskach. W innym miejscu w tej wsi na drodze znalazły się białe słomy i wiklinowy płot, a na 17 Stycznia i w Lusławicach... „wygódki” - o zgrozo - na środku jezdni. W porę zażegnano tragedii, ściągając przybytki na pobocze. W Jamnej zaś nad szosą na przewodach telefonicznych zwały się rogałe, stanowiąc zagrożenie dla pojazdów i pieszych. Takie chuligańskie czyny, bo jak je inaczej nazwać, są surowo karane, również w trybie tzw. przyspieszonym.

- *Działaj tu artykuł 288 paragraf 1 Kodeksu Karnego, są to czyny zagrożone karą od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Sąd może wymierzyć też dotkliwe grzywny i nakazać naprawę uszkodzonego mienia* - ostrzega mł. asp. **Marcin Sacha** z Komisarzatu Policji w Wojniczu. - *W przypadku nieletnich do 21 roku życia sąd przydzieli obowiązkowo nadzór kuratora.*

Jak widać, już nie wszystkim wystarczają tradycyjne obrzędy polewania się wodą czy sypania owsem. Opisanie wyżej pomysły na zabawę w „śmigusa-dyngusa” są jednak nie do zaakceptowania; na niszczenie mienia i stwarzanie zagrożenia na drogach przyzwolenia być nie może.

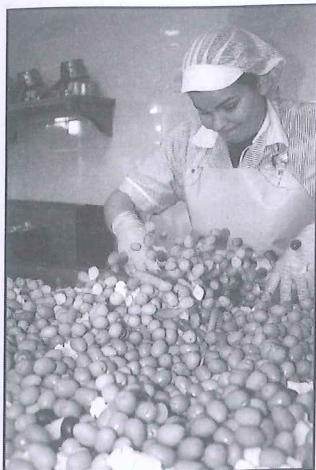


Powalony drogowy znak przy moście na Paleśnianie.

LGD „Dunajec-Biała” w Hiszpanii

Lokalna Grupa Działania „Dunajec – Biała” zorganizowała wyjazd studyjny do Hiszpanii, a dokładnie do regionu Andaluzja.

Andaluzja stanowi pomost między Europą a Afryką (z miejsca gdzie byliśmy do brzegu Afryki w prostej linii było 15 km). Jest to region bardzo zróżnicowany kulturowo i etnicznie. Wpływy kultury arabskiej, żydowskiej i chrześcijańskiej spotyka się nie tylko w wyglądzie miast i miasteczek, ale także w gastronomii, muzyce i przede



W przetwórci oliwek.

wszystkim w mentalności jej mieszkańców. To tutaj narodziło się słynne flamenco i corrida.

Andaluzja jest najludniejszym regionem Hiszpanii, zamieszkiwana jest przez 7,2 miliona osób (1/5 mieszkańców całego kraju). Jej powierzchnia to 17,3% terytorium Hiszpanii. Region obejmuje 8 prowincji takich jak m.in. Grenada, Kadyks, Kordoba, Malaga i Sewilla. Stolicą regionu jest Sewilla.

la, my zaś byliśmy w okolicach Malagi. Region Andaluzji jest niezwykle zróżnicowany geograficznie. Środkową jej część zajmuje falista Nizina Andaluzyska będąca regionem rolniczym. W oparciu o sztuczne nawadnianie (deszcz padał ostatnio 3 lata temu) uprawia się tutaj oliwki, cytrusy, winorośl, buraki cukrowe a także dąb korkowy. Na południowym wschodzie regionu ciągnie się łańcuch Gór Betyckich, z pasmem Sierra Newada, a w części północnej znajdują się góry Sierra Morena. Główna rzeka Andaluzji to Gwadalkiwir. Andaluzja to znany region turystyczny o znaczeniu międzynarodowym. Jest jednym z najczęściej odwiedzanych miejsc wypoczynku letniego w Europie, ze względu na piękne plaże z licznymi kąpieliskami morskimi.

Nasza przygoda z Andaluzją rozpoczęła się od wylądowania na lotnisku w Maladze. Już w pierwszym dniu naszego pobytu zapoznaliśmy się z potrawami regionalnymi: **Gazpacho** - andaluzyjską potrawą z pszennej chleba, pomidorów, ogórków z cebulą i papryką, wszystko doprawione czosnkiem, octem winnym i solą; **Patatas Bravas** y **Patatas algoli** - to miękkie smażone ziemniaki z sosem pomidorowym i odrobiną tabasco; **Tortilla** - hiszpański omlet z jajek, ziemniaków i cebuli; **owoce morza**.

Spotkanie z przedstawicielami lokalnej administracji odbyło się w pięknym mieście Alora, gdzie na każdym kroku widać wpływ kultury arabskiej. Spotkanie



Alora.

z Lokalną Grupą Działania „Gruppo De Desarrollo Rural Valle Del Guadalhorce” zakończyło się podpisaniem porozumienia o współpracy. Przyjazd przedstawicieli LGD z Hiszpanii został ustalony wstępnie na sierpień tego roku.

Mieliśmy też okazję zwiedzić i zapoznać się z pracą zakładów:

1) produkującego oliwę z oliwek oraz oliwki pod różnymi postaciami

2) produkującego wino, tu zwiedzanie połączone było z degustacją

3) piekarnię połączoną z muzeum chleba – wizyta w muzeum pozostawiła na wszystkich niezatarte wrażenie. Wszystkie maszyny jakie ludzie wymyślili w dawnych czasach były zminiaturyzowane i działały. Muzeum ma jeszcze rolę dydaktyczną, a mianowicie można samemu uczestniczyć w pieczeniu chleba.

A wieczorem pełni wrażen po całym dniu zwiedzania udaliśmy się na występy cygańskiego zespołu tańczącego flamenco, panowie byli zachwyceni gracją tancerek, panie - tańcem tancerzy.

Trzeci dzień pobytu w Andaluzji spędziliśmy na zwiedzaniu pięknej Sewilli - stolicy Andaluzji, pachnącej oszałamiającym zapachem kwitnących wszędzie drzew pomarańczy.

Zwiedziliśmy również Katedrę DE SEVILLA – w której znajduje się grobowiec Krzysztofa Kolumba.

Ostatni dzień naszego pobytu w Hiszpanii spędziliśmy w Rondzie, miejscowości położonej na wys. ponad 700 m n.p.m. Miejscowość ta jest kolebką walki byków i jest związany z nią zwyczaj, podobno praktykowany do dzisiaj, który wymaga od chcącego się ożenić pana pokonanie w obecności narzeczonej byka, aby przejąć jego moc. Żeby przejmowana moc była większa, narzeczoną rzuca w czasie walki w rozjuszonego byka oszczepami. Panowie proszę uważać na Hiszpanki z Rondy!

I na tym skończyła się nasza przygoda z Andaluzją, bo prosto z Rondy pojechaliśmy na lotnisko w Maladze.

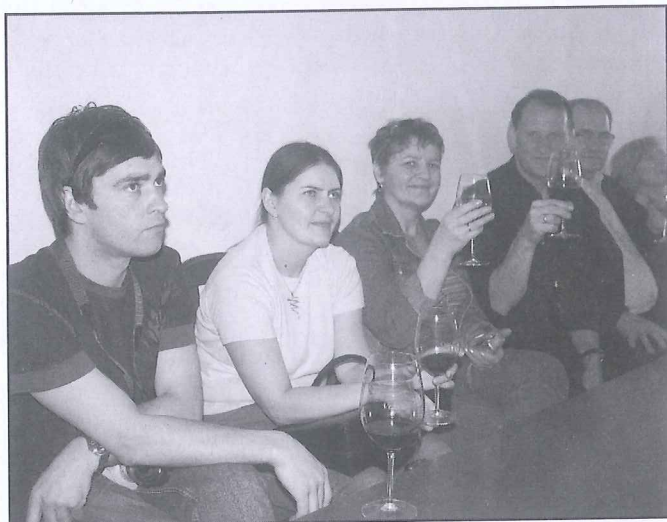


Spotkanie z przedstawicielami lokalnej administracji.

Tekst i zdjęcia:
Urszula Żabińska
LGD „Dunajec-Biała”

PS. Zgodnie z inicjatywą Leader Schemat II, wsparcie finansowe dla Lokalnej Grupy Działania „Dunajec-Biała” na lata 2007 – 2008 przeznaczone było na:

- 1) działalność operacyjną LGD,
- 2) promocję i informację dotyczącą sposobu i realizacji strategii rozwoju obszarów wiejskich,
- 3) pomoc szkoleniową i doradczą w zakresie przygotowania i realizacji projektów wpisujących się w strategię,
- 4) przygotowanie opracowań, analiz, dokumentacji związanej z planowaniem inwestycji oraz kreowaniem nowych produktów i usług zgodnie z założeniami strategii,
- 5) organizację imprez promujących region, jego produkty, usługi, kulturę, sztukę itp.,
- 6) **współpracę i wymianę doświadczeń między LGD na poziomie krajowym i zagranicznym w zakresie wdrażania strategii oraz organizacji pracy LGD.**



Degustacja miejscowego wina.



W muzeum chleba.



Katedra DE SEVILLA.



LAG na arenie walk byków.

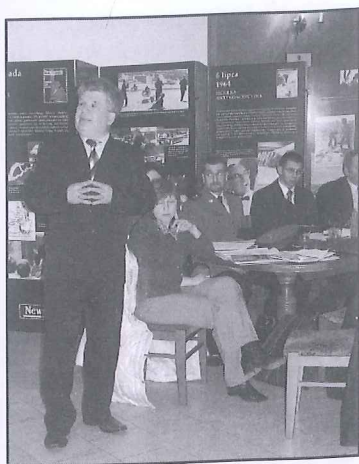
XIX sesja Rady Miejskiej

Nowy projekt oświatowy

27 marca 14 radnych debatowało w ratuszu podczas XIX sesji Rady Miejskiej. Bogaty program spotkania poprzedziły obrady komisji z udziałem przedstawiciela Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Tarnowie, zajmującej się odbiorem odpadów z naszego obszaru. Segregacja śmieci to jeden z głównych tematów obu posiedzeń.

Wizyta w Hiszpanii

Na początku **Stanisław Haraf** - prezes Lokalnej Grupy Działania „Dunajec-Biała” mówił o tegorocznych dokonaniach stowarzyszenia.



O działalności LGD „Dunajec-Biała” mówił prezes Haraf.

Do najciekawszych przedsięwzięć LAG-u („Local Action Group”) - mariażu czterech gmin: Ciężkowice, Pleśna, Wojnicz i Zakliczyn - mówca zaliczył instalację na granicach gmin ośmiu tablic informacyjnych oraz organizację imprez promocyjnych tj. Przeglądu Orkiestr Dętych i Powiatowych Dożynków w Wojniczu, Ciężkowickiego Jarmarku Rękodzielniczego, Święta Fasoli w Zakliczynie i Ogólnopolskiego Złotu Niepodległościowego w Łowczówku. Prezes Haraf mówił też o trasach turystyki konnej, kursach i szkoleniach (m. in. językowych), o projektach wież widokowych, o materiałach marketingowych i filmie promocyjnym, inwentaryzacji cmentarzy wojennych i udziałach w targach turystycznych. Ciekawym doświadczeniem był kontakt z bliźniaczym LAG-iem za granicą, który zaowocował kilkudniową wizytą w hiszpańskiej Andaluzji z udziałem burmistrza **Kazimierza**



Stanisław Nosek z Nadleśnictwa Gromnik.

Kormana, sekretarza **Janusza Krzyżaka** i **Anny Kuzery-Majewskiej** z zarządu LGD. Zwiedzano przetwórnictwo oliwek, piekarnię wraz z muzeum piekarnictwa i rodzinną wytwórnictwo win.

- *Chcieliśmy się przekonać, jak sobie radzą małe przedsiębiorstwa, które kierunki są wspierane. Była to pożyteczna wizyta* - zapewnił prezes LGD, dziękując Radzie Miejskiej za wsparcie

finansowe w początkowej fazie działalności grupy. Na koniec prezentacji multimedialnej zebrano wypełnione przez uczestników sesji ankiety, które będą pomocne w określeniu potrzeb, oczekiwań i kierunków rozwoju gminy.

Dobra współpraca

Z dwóch zaproszonych przedstawicieli nadleśnictw pojawił się jedynie **Stanisław Nosek** z nadleśnictwa Gromnik. Zabrakło delegata z Brzeska, co spotkało się z zawodem radnych i sołtysów, bo pytań dotyczących gospodarki



Podkomisarz Andrzej Mazurkiewicz.

leśnej było nie mało. Samorządowców interesowała kwestia dróg i pomocy w ich utrzymaniu przez nadleśnictwa. Mieli zastrzeżenia co do wywozu drewna w czasie roztopów, co często powoduje dewastację nawierzchni, choć generalnie współpraca samorządu i leśników - co podkreślali uczestnicy zebrania - układa się bardzo dobrze.

Po raz pierwszy miał okazję przedstawić się radnym nowy komendant Komendy Powiatowej Policji w Wojniczu. Podkom. **Andrzej Mazurkiewicz** dziękował za udział Rady w zakupie samochodu patrolowego o wysokim standardzie, obiecał być w stałym kontakcie z samorządem gminy.

Uchwalono...

500 zł w I kategorii zaszeregowania oraz 6 zł jako wartość 1 punktu - to wysokość stawek najniższego wynagrodzenia, ustalona do określania wynagrodzenia pracowników nie będących nauczycielami w gimnazjach i przedszkolach oraz zatrudnionych w GOPS i Zakładzie Oczyszczania i Kanalizacji.

Zatwierdzono stawki opłat za usługi komunalne (zamieszczamy w innym miejscu).

150 tys. zł przyznane na usuwanie skutków powodzi przeznaczono na remont drogi w Borowej-Doliny.

Rada wsparła budowę parkingu przykościelnego w sąsiednich Domosławicach, przekazując na ten cel 6 tys. zł.

Odłożony został na inny termin temat umorzenia 100-tysięcznej pożyczki na rozbudowę Domu Pogodnej Jesieni w Zakliczynie, ze względu na wątpliwości natury prawnej.

Radni uchwalili tzw. trzynastkę dla burmistrza, jest to 8,5 procenta z jego rocznego wynagrodzenia.

Jednogłośnie zatwierdzony zostały zmiany w regulaminie wynagradzania i wypłacania dodatków socjalnych nauczycielom i dyrektorom szkół.

Ulice bez zmian

Po długiej dyskusji społecznej i zasięgnięciu opinii mieszkańców Zakliczyna, którzy na zebraniu miejskim zakwestionowali projekt zmiany nazw ulic 25-lecia PRL i 17 Stycznia, Rada Miejska postanowiła pozostawić dotychczasowe nazewnictwo wspomnianych ulic.

Radnych nie przekonał apel prezesa Instytutu Pamięci Narodowej - **Janusza Kurtyki**, który w liście do przewodniczącej RM - **Władysława Kuzery** zasugerował usunięcie kontrowersyjnych nazw. Wiceprzewodniczący **Bogdan Litwa** (z wykształcenia historyk) zawnioskował sprzeciw wobec planu zastąpienia ulicy 25-lecia PRL mianem Spytka z Melsztyna oraz 17 Stycznia - ulicą Legionów, o co wnosili burmistrz **Kazimierz Korman**. Wiceprzewodniczący stwierdził, że „system nie był zły, choć istniały ciemne plamy”, poza tym zwrócił uwagę na koszt wymiany dokumentów. Oponował mu radny **Janusz Flakowicz**, który mówił o totalitarnym systemie, ofiarach tego okresu, „pomordowanych przez aparat represji, których miejsca pochówku w wielu przypadkach nie są do tej pory znane”.

W końcu zagłosowano: przeciwko zmianie nazwy osiedla 25-lecia PRL opowiedziało się 10 radnych, 2 wstrzymało się od głosu, 1 - za; za zmianą nazwy ul. 17 Stycznia nikt nie zagłosował, przeciwko było 10 radnych, wstrzymało się 3.

Kolejna szansa

Drobnego doprecyzowania wymagały uchwały w sprawie przyjęcia „Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych Gminy Zakliczyn na lata 2007-2013” oraz uchwała o wydzierżawieniu działki w Słonej Centrum Animacji Społecznej „Horyzonty”.

Na 3 lata zostały wydzierżawione budynki komunalne w Zakliczynie, Lusławicach, Rudzie Kameralnej i w Charszewicach z przeznaczeniem na działalność handlową.

Jednogłośnie przekazano w dzierżawę działkę rolną w Rudzie Kameralnej do dyspozycji Koła Łowieckiego „Melsztyn”.



Aktywny podczas tej sesji wiceburmistrz Żabiński.

„Szkoła naszych szans” to kolejny projekt, który wspomoże naszą oświatę. W ramach programu „Kapitał Ludzki”, priorytet 9, planowane są środki w wysokości miliona złotych do wykorzystania w ciągu 1,5 roku. 85 procent przekazuje Unia Europejska, resztę - Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu. To szansa na kontynuację dotychczasowego projektu pilotowanego przez gminę Czchów pn. „Moja Ojczyzna tam, gdzie moja szkoła”, który cieszył się u nas dużym zainteresowaniem. Radny **J. Flakowicz** zachęcał koleżanki i kolegów z Rady Miejskiej do przystąpienia do nowego programu. Koordynator zakończonego niedawno efesowskiego projektu z zadowoleniem stwierdził, że udało się wykorzystać 96 procent przyznanych złotych na sumę miliona złotych, więc ze względu na uzyskane doświadczenie w realizacji unijnych projektów namawiał do skorzystania z nowej oferty. Radni jednomyślnie poparli tę propozycję.

Działalność międzysesyjna

Jednym z ostatnich punktów obrad było sprawozdanie za 2007 rok przewodniczącego Komisji Rewizyjnej **Edwarda Mietły**. Komisja kontrolowała m. in. realizację budżetu, GOPS, Zakład Oczyszczania i Kanalizacji, szkołę podstawową w Gwoźdźcu. Nie wniosła większych zastrzeżeń.

Wiceburmistrz **Stanisław Żabiński**, w zastępstwie burmistrza **Kormana**, który uczestniczył w tym dniu w nadaradzie w Urzędzie Wojewódzkim, zdał relację z działalności międzysesyjnej wóldarza gminy.

Powołana została w drodze konkursu nowa inspektor UM. **Aneta Ochwat-Majewska** od niedawna prowadzi kasę urzędu.

Będą przetargi na remont dachu w szkole podstawowej w Rynku. Nowa sala gimnastyczna w Paleśnicy już funkcjonuje.

12 mln złotych kosztować będzie rozbudowa oczyszczalni w Zakliczynie, dotacja marszałka województwa - zdaniem wiceburmistrza - może być dość skąpa, zważywszy na niezadowalający budżet inwestycyjny tj. jedyne 72 mln zł na całą Małopolskę (!).

Wytypowane przez naszych rajców miejsce na boisko ze sztuczną nawierzchnią w Lusławicach nie zostało uwzględnione w tym roku do realizacji rządowego programu „2012 boisk na EURO 2012”.

Wiceburmistrz poinformował obecnych o planach organizacji Mistrzostw Polski w podnoszeniu ciężarów i korespondencji dotyczącej przyszłości ruin zamku melsztyńskiego (czyt. w innym miejscu).

Wodociąg i segregacja

Wolne wnioski zdominował temat segregacji śmieci i podłączeń do sieci wodociągowej. Przedstawiciele ośmiu posesji w Lusławicach prosili o umożliwienie podłączenia swoich domostw do istniejącej już nitki. Projekt sieci z różnych względów ominął to miejsce. Zdaniem **Stanisława Żabińskiego**, dopóki nie będzie odpowiedniej ilości odbiorców, by dostarczana masa wody była odpowiednio zużywana i nie zalegała w ru-

rach, nie jest obecnie możliwe i zasadne opracowywanie nowych projektów i podłączeń do głównego rurociągu. Należy sukcesywnie ciągnąć nitkę w głąb gminy, a nie rozdrabniać się na nowe projekty - brzmiała końcowa konkluzja.

Gorąca dyskusja nad tematem segregacji śmieci doprowadziła do konkretnych ustaleń. Kolorowe worki na segregowane odpady są do odebrania w Zakładzie Oczyszczania i Kanalizacji, uzgodniono też terminy odbioru surowców wtórnych przez MP GK Tarnów.

Sporo zapytań i wniosków padło ze strony sołtysów i radnych, m. in. w sprawie osuwisk w Rudzie Kameralnej (J. Wojtas), o poprawę rowów przy drogach wojewódzkich (M. Skwarło), o czyszczeniu koryta i wałów Wolanki (J. Flakowicz), o remoncie pogwarancyjnym dróg w Paleśnicy (A. Moj), o organizacji ruchu samochodowego w Zakliczynie (Zb. Piechnik), o powalonych drogowskazach w Lusławicach (L. Zelek), o przebraaniu rowów i przepustów w Gwoźdźcu w kierunku Łysej Góry (H. Niemiec), o poprawę nawierzchni odcinka w Wróblowicach (Zb. Jachym), o nakryciu studni na terenie Lasów Państwowych w Roztoce (J. Franczyk).

Pracowita, 7-godzinna sesja z udziałem sołtysów odbywała się w sali im. Wawrzyńca Spytki Jordana, w której urządzono wystawę pn. „Historia pod tytułem Newsweek”, obrazującą najważniejsze światowe wydarzenia minionego i początku XXI wieku. (mn)

Apel Starostwa Powiatowego

Wypalanie traw jest u nas złą tradycją, z którą od lat zmagają się strażacy, policjanci, służby ochrony środowiska. Że ziemia się wyjaławia, a nie użyźnia, i że nie jest to żaden sposób odnawiania łąki - wielokrotnie wypowiadali się naukowcy, przyrodnicy i ekolodzy. Mimo wielu akcji uświadamiających, rolnicy nadal sądzą, że ogień to „najtańszy herbicyd” do zwalczania chwastów.

Podczas wypalania powstaje dym, którego podstawowymi składnikami są węglowodory z benzo-a-pirenem, dla ludzi kancerogenne, dla przyrody śmiertelne. Pióropusze dymów uniemożliwiają pszczołom oblatywanie łąk. Wpływa to na zmniejszenie liczby zapylonych kwiatów i w konsekwencji obniżenie plonów roślin. Do atmosfery przedostają się duże ilości dwutlenku węgla, siarki i węglowodorów aromatycznych o właściwościach rakotwórczych. Eksperti od morfologii gleby mówią, iż znacznemu zmniejszeniu ulega ilość resztek organicznych, wypalana jest próchnica wypełniająca przestrzeń między mineralnymi gruzelkami gleby i pęczniejąca pod wpływem wilgoci. Powoduje to kurczenie gleby i powstawanie szczelin, spękań, co prowadzi do erozji głębszych warstw. Wypalona łąka jest również bardziej narażona na erozję wietrzną, a na stokach grozi jej erozja wodna. Ekolodzy radzą: zamiast spalać, powinno się resztki kompostować i w postaci próchnicy ponownie

wprowadzać na pole. Czarne, wypalone rośliny i brak żyjących owadów, ptaków i innych zwierząt na łąkach budzą przerażenie.

Oczywiście, przy powyższym podejściu do sprawy i przy takiej świadomości społecznej, nie rozwiąże się tego problemu. Nie zlikwidują go organy ścigania. Niewiele zdziałają sami strażnicy i leśnicy. Aby walka z tym groźnym zjawiskiem była skuteczna, „wypalacze” muszą się znaleźć pod presją szeroko pojętej opinii publicznej. Ich czyny muszą być napiętnowane przede wszystkim przez współmieszkańców.

Widmo pożarów jest tuż, tuż. Róbmy co możliwe, aby go uniknąć. Róbmy wszystko, aby wiosna była wiosną - zieloną, kwitnącą, rozśpiewaną, aby wyłącznie cieszyła, a nie przerażała.

Mieczysław Kras
Starosta Tarnowski



**Miejskie Przedsiębiorstwo
Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o.**
33-100 Tarnów, ul. Okrężna 11
NIP 873-020-86-97 Regon 850033843
BPH S.A. O/Tarnów 49 1080 0076 0000 3200 0095 4885
BSR O/Tarnów 13 8589 0006 0250 0022 7322 0001
GWARANCJA CZYSTOŚCI TWOJEGO OTOCZENIA

MP GK Sp. z o. o.
33-100 Tarnów, ul. Okrężna 11
tel. (014) 621-93-73
fax (014) 621-86-73
e-mail: mpgk@mpgk.tarnow.pl
www.mpgk.tarnow.pl

Harmonogram odbioru surowców wtórnych

Zakliczyn, Roztoka - 28.03.2008, 6.06., 1.08., 3.10.

Charzewice, Faliszewice, Gwoździec, Melsztyn,

Zawada Lanck. - 4.04., 13.06., 8.08., 10.10.

Faściszowa, Konczyska, Lusławice, Wróblowice - 25.04., 4.07., 5.09., 31.10.

Filipowice, Stróże, Wesołów, Wola Stróska, Zdonia - 11.04., 20.06., 22.08., 17.10.

Borowa, Jamna Olszowa, Paleśnica, Ruda Kameralna, Dzierżaniny, Bieśnik, Słona -

18.04., 27.06., 29.08., 24.10.

Worek na tworzywa sztuczne (żółty)

wrzucamy: opakowania po płynach i napojach PET, plastikowe kubki i opakowania po produktach spożywczych, opakowania po chemii gospodarczej, pojemniki po artykułach sypkich, folie, worki foliowe

nie wrzucamy: zabrudzonych opakowań, artykułów wykonanych z tworzyw sztucznych w połączeniu z innymi materiałami, zużytych akumulatorów i baterii

Worek na papier i metal (niebieski)

wrzucamy: książki, gazety, zeszyty, torby papierowe, karton, tekturę, foldery, katalogi i mapy

nie wrzucamy: papieru z domieszką tworzyw sztucznych, papieru tłustego i zabrudzonego, opakowań po

środkach chemicznych, opakowań po napojach (TETRA PACK)

wrzucamy: puszki po napojach i konserwach, drobny złom metali kolorowych, aluminium, drobny złom żelazny

nie wrzucamy: pojemników po smarach, puszek po lakierach i farbach, zużytych akumulatorów i baterii

Worek na szkło (zielony)

wrzucamy: opakowania ze szkła białego, zielonego, brązowego tj. nietłuczone butelki, słoiki, pojemniki itp.

nie wrzucamy: luster, szkła okiennego i zbrojonego, fajansu i porcelany, zużytych żarówek i lamp jarzeniowych, zakrętek, kapsli, korków

Każdą ilość darmowych worków można odebrać w Zakładzie Oczyszczania i Kanalizacji w Zakliczynie, ul. Krakowska, tel. (014) 66 53 501

Pamiętaj! Segregując odpady chronisz środowisko!

UCHWAŁA RADY MIEJSKIEJ W ZAKLICZYNIE

z dnia 27 marca 2008 r.

w sprawie określenia górnych stawek opłat za usługi komunalne świadczone na terenie gminy.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 roku, Nr 142 poz. 1591 z późno zm.) i art. 6 ust. 2 ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. z 2005 roku, Nr 236 poz. 2008 z późn. zm.) - Rada Miejska w Zakliczynie uchwala, co następuje:

§ 1.

1. Określa się górną stawkę opłaty za usługi w zakresie odbierania odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości, z zastrzeżeniem § 2 w wysokości:

1) za jednokrotne odebranie niesegregowanych odpadów komunalnych z jednego pojemnika o objętości **110 dcm³ - 17 zł + VAT**

2) za jednokrotne odebranie niesegregowanych odpadów komunalnych z jednego pojemnika o objętości **120 dcm³ - 19 zł + VAT**

3) za jednokrotne odebranie niesegregowanych odpadów komunalnych z jednego pojemnika o objętości **240 dcm³ - 38 zł + VAT**

4) za jednokrotne odebranie niesegregowanych odpadów komunalnych z jednego pojemnika o objętości **1100 dcm³ - 150 zł + VAT**

5) za jednokrotne odebranie niesegregowanych odpadów komunalnych z jednego pojemnika o objętości **7000 dcm³ (KP- 7) - 400 zł + VAT**

2. Określa się górne stawki opłat za usługi w zakresie opróżniania zbiorników bezodpływowych i transportu nieczystości ciekłych, w wysokości: **20 zł + VAT za 1 m³**.

§.2

W przypadku, gdy odpady komunalne są zbierane i odbierane w sposób selektywny, górne stawki opłat za usługi o których mowa w § 1. ust. 1 określa się w wysokości:

1) za jednokrotne odebranie segregowanych i niesegregowanych odpadów komunalnych z poszczególnych pojemników o objętości **110 dcm³ każdy, w sumie - 15 zł + VAT**

2) za jednokrotne odebranie segregowanych i nie segregowanych odpadów komunalnych z poszczególnych pojemników o objętości **120 dcm³ każdy, w sumie - 17 zł + VAT**

3) za jednokrotne odebranie segregowanych i niesegregowanych odpadów komunalnych z poszczególnych pojemników o objętości **240 dcm³ każdy, w sumie - 34 zł + VAT**

4) za jednokrotne odebranie segregowanych i niesegregowanych odpadów komunalnych z poszczególnych pojemników o objętości **1100 dcm³ każdy, w sumie - 130 zł + VAT**

5) za jednokrotne odebranie segregowanych i niesegregowanych odpadów komunalnych z poszczególnych pojemników o objętości **7000 dcm³ (KP- 7) każdy, w sumie - 300 zł + VAT**

§. 3

Uchyla się Uchwałę Nr V/30/07 Rady Miejskiej w Zakliczynie z dnia 8 lutego 2007 r. w sprawie ustalenia górnych stawek opłat za usługi komunalne świadczone na terenie gminy.

§.4

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Miasta i Gminy Zakliczyn.

§. 5

Uchwała podlega publikacji w Dzienniku Urzędowym Województwa Małopolskiego oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Zakliczynie

§.6

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Małopolskiego.

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, Rynek 32 został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zakliczyn, przeznaczonych do oddania w dzierżawę i najem.

Punkt Konsultacyjny ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Zakliczynie, Rynek 32, Urząd Miejski, pokój nr 2 (parter)

Dyżury pełnią:

mgr Joanna Dobrzańska - pedagog (każdy poniedziałek od godz. 12.00 do 15.00)

mgr Magdalena Podolańska - psycholog (każdy piątek od godz. 12.30 do 16.30)

p. Stanisława Włudyka - konsultant (każdy poniedziałek od godz. 15.00 do 17.00)

mgr Antoni Marcke - specjalista psychoterapii uzależnień (każdy czwartek od godz. 13.00 do 16.00)

Pełnomocnik Burmistrza ds. Profilaktyki
Zofia Pawłowska

List do dyrektora generalnego Lasów Państwowych

Zakliczyn, 30 stycznia 2008 r.

Mgr inż. Jerzy Piątkowski
Dyrektor Generalny
Lasów Państwowych

Szanowny Panie Dyrektorze,

Powołując się na przepis art. 40 ust. 1 pkt. 8 i 9 ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach (Dz. U. z 2005 r. Nr 45, poz. 435 z późn. zm.) **składam wniosek o wyrażenie zgody na przekazanie w użytkowanie gminie Zakliczyn działki nr 173/2 położonej w Melsztynie** (gmina Zakliczyn, województwo małopolskie). Obecnie prawowitym właścicielem tego terenu jest Skarb Państwa, w zarządzie Lasów Państwowych – Nadleśnictwo Brzesko, z siedzibą w Bochni. Niezmiernie ważne jest, aby umowa użytkowania została podpisana na czas nieokreślony i ujawniona w księdze wieczystej wnioskowanej działki. Zakliczyński samorząd, będąc użytkownikiem tego terenu, miałby możliwość realizacji konkretnych przedsięwzięć związanych z wykorzystaniem otoczenia ruin zamku na cele kulturalne i turystyczne, co oczywiście, za zgodą Dyrekcji Lasów Państwowych i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Punktem wyjścia byłoby opracowanie ekspertyzy wskazującej potrzebę zabezpieczenia ruin zamkowych oraz możliwe kierunki zagospodarowania wzgórza melsztyńskiego. W dalszym etapie samorząd gminy podjąłby próbę wystąpienia po fundusze europejskie i krajowe na zabezpieczenie zabytkowych ruin i rozwój funkcji turystyczno-kulturalnej tego terenu. Byłoby to o tyle ułatwione, że gmina skupiła wokół tej sprawy szerokie grono sympatyków, w tym osób publicznych, które zadeklarowały pomoc w zagospodarowaniu tego pięknego, aczkolwiek niszczącego na naszych oczach miejsca. Otoczenie opieką przez gminę Zakliczyn ruin zamku melsztyńskiego byłoby ukoronowaniem jubileuszu 450-lecia lokacji miasta Zakliczyn, który jest ob-

chodzony w tym roku, a który dokumentuje założenie w 1558 r. naszego miasta przez Wawrzyńca Spytka Jordana – właściciela zamku melsztyńskiego.

Uzasadnienie

Sprawa, z którą zwracam się do Pana Dyrektora od wielu lat nurtuje władze i społeczeństwo gminy Zakliczyn, a także służb konserwatora zabytków i pasjonatów historii. Ruiny średniowiecznego zamku melsztyńskiego wraz z terenem wzgórza zamkowego zostały wpisane do rejestru zabytków nieruchomych pod nr A-3, na podstawie decyzji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie z 2 kwietnia 1968 r. Ponadto decyzją z 25 października 2007 r. Kierownik Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie – Delegatura w Tarnowie, doprecyzował granice ochrony konserwatorskiej, obejmującej działkę o powierzchni 1,16 ha, na którym znajdują się ruiny zamkowe (działka ewidencyjna nr 173/2).

Przytoczone decyzje jednoznacznie wskazują, że zamek w Melsztynie z uwagi na swoje wartości zabytkowe, artystyczne, historyczne i krajobrazowe w pełni zasługuje na ochronę prawa. A zgodnie z art. 25, 26 i 27 Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 r. na właścicielu lub posiadaczu zabytku ciążyą określone obowiązki i prawa. Ponadto teren ten nie stanowi żadnej wartości pod kątem gospodarki leśnej, bowiem jest to obszar porośnięty samoistnie krzewami i drzewami, które nie mają żadnego zastosowania gospodarczego ani przyrodniczego, tym bardziej, że położony jest on na skraju większej powierzchni leśnej. Ruiny zamku i otaczający go teren jest częstym miejscem nielegalnych biwaków, aktów wandalizmu, a nawet obiektem, który upodobał sobie poszukiwacze skarbów.

W 2005 r. na podstawie umowy użytkowania podpisanej pomiędzy Lasami Państwowymi – Nadleśnictwo Brzesko a Gminą Zakliczyn, samorząd wydelegował pracowników, którzy dokonali gruntownego uporządkowania otoczenia ruin zamkowych i zabezpieczenia murów, tak, aby nie zagrażały one turystom przybywającym na wzgórze w Melsztynie. W efekcie ruiny zamku, jak również jego otoczenie nabrały właściwego wyglądu i zapewniły bezpieczeństwo odwiedzającym. W październiku 2006 r. na mocy porozumienia stron umowa użytkowania została rozwiązana. Rozwiązanie umowy miało ułatwić przejście wzgórza melsztyńskiego przez zainteresowane osoby prywatne. Zgłosiły one chęć zamiany posiadanych gruntów w Niepołomicach na działkę w Melsztynie, jednak przedstawiona przez nich propozycja nie spotkała się z zainteresowaniem Lasów Państwowych, ze względu na zbyt niską (nie ekwiwalentną) wartość oferowanych przez inwestorów terenów. Dla porządku należy dodać, że działka z ruinami zamku w Melsztynie została wyceniona przez rzeczoznawcę LP na ponad 250.000 zł. Ze względu na fakt zerwania rozmów prowadzonych przez Lasy Państwowe z inwestorem prywatnym, gmina Zakliczyn ponownie zgłasza zainteresowanie podpisaniem umowy użytkowania wzgórza zamkowego w Melsztynie.

Wyrażam głęboką nadzieję, że szczytny cel, jaki nam przyświeca w tych działaniach, czyli zagospodarowanie i zachowanie dla potomnych zamku w Melsztynie zostanie osiągnięty zanim pozostaną po nim jedynie ryciny i fotografie.
Licząc na pozytywną odpowiedź pozostaję z poważaniem,

Kazimierz Korman
Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn

Do wiadomości:

1. Pan Aleksander Grad – Minister Skarbu Państwa
2. Pan Maciej Nowicki – Minister Środowiska
3. Pan Bogdan Zdrojewski – Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego
4. Pan Wiesław Woda – Poseł na Sejm RP
5. Pan Jerzy Miller – Wojewoda Małopolski
6. Pan Marek Nawara – Marszałek Województwa Małopolskiego
7. Pan Mieczysław Kras – Starosta Powiatu Tarnowskiego
8. Pan Sylwester Gostek – Przewodniczący Rady Powiatu Tarnowskiego
9. Pan Władysław Żabiński – Radny Powiatu Tarnowskiego
10. Pan Andrzej Cetera – Kierownik Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie – Delegatura w Tarnowie
11. Pan Stanisław Sennik – Dyrektor Regionalny Lasów Państwowych w Krakowie
12. Pan Zdzisław Kamiński – Nadleśniczy Nadleśnictwa Brzesko, z siedzibą w Bochni

List do posła Wody

Warszawa, 2008.03.10

Pan Wiesław Woda
Poseł na Sejm RP

Szanowny Panie Pośle

W nawiązaniu do pisma Pana Posła z dnia 26 lutego 2008 r. w sprawie uregulowania stanu prawnego nieruchomości gruntowej własności Skarbu Państwa w zarządzie Nadleśnictwa Brzesko, stanowiącej działkę ewidencyjną nr 173/2 z ruinami zamku w Melsztynie, uprzejmie dziękuję Panu Posłowi za troskę w sprawie jak najlepszego zagospodarowania tej nieruchomości.

Podzielać też pogląd, że sygnalizowane wcześniej problemy z zagospodarowaniem tej nieruchomości w sposób zabezpieczający interes Skarbu Państwa (reprezentowanego przez Lasy Państwowe w tym przypadku) z jednej strony, jak i finansowanie docelowego zagospodarowania pozostałości zamku - najlepiej mogą być rozwiązane z uwzględnieniem samorządu gminnego.

Zarząd nieruchomością wpisaną do rejestru zabytków jest uciążliwy dla Nadleśnictwa Brzesko, a zabezpieczenie i restauracja zabytku wymaga dużych nakładów finansowych, których nie może i nie powinien ponosić zarządca z własnych środków finansowych.

Uprzejmie informuję Pana Posła, że biorąc pod uwagę przyjęte trzy warianty możliwego uregulowania problematyki zagospodarowania terenu zamku przyjęte na spotkaniu w dniu 11 września 2007 r. w Nadleśnictwie Brzesko z udziałem Pana Posła (przekazanie nieruchomości w użytkowanie Gminie Zakliczyn w trybie art. 40 ustawy o lasach, ekwiwalentna zamiana z gminą Zakliczyn za grunty przekazane przez Starostwo Powiatowe w Tarnowie, pozostawienie nieruchomości w zasobach Nadleśnictwa Brzesko i zagospodarowanie zabytku przy wykorzystaniu dotacji zewnętrznych) - wystąpiłem do Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krakowie z prośbą o stanowisko w sprawie wniosku Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn z dnia 30 stycznia 2008, znak UM-0718/5/2008.

Z treści wniosku wynika, że koncepcja zamiany z uwzględnieniem gruntów Starostwa Powiatowego w Tarnowie jest nieaktualna.

Wobec braku możliwości przeniesienia prawa własności (Skarb Państwa) wnioskowanej działki na rzecz Gminy Zakliczyn w oparciu o przepisy ustawy o lasach, skorzystanie z przepisów art. 40 tej ustawy jest jedyną rozsądną alternatywą (nieruchomość była już oddana Gminie w użytkowanie).

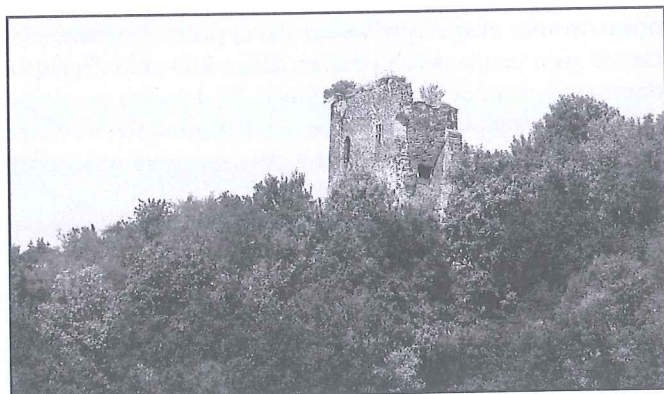
Po uzyskaniu opinii Nadleśnictwa Brzesko i Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krakowie, oczywiście poinformuję Pana Posła o podjętej decyzji.

Mając na względzie sygnały o medialnym aspekcie zagospodarowania pozostałości melsztyńskiego zamku (który posiada duże walory zabytkowe, artystyczne, historyczne i krajobrazowe, a brak gospodarza powoduje ich degradację) oraz własność Skarbu Państwa - jestem również zainteresowany jednoznacznym uregulowaniem stanu formalno-prawnego tej nieruchomości.

Z poważaniem,
mgr inż. Jerzy Piątkowski
Dyrektor Generalny Lasów Państwowych

Do wiadomości:

1. Starosta Tarnowski
2. Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn
3. Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krakowie
4. Nadleśnictwo Brzesko



Ruiny zamku w Melsztynie.

fol. J. Książek

> Notowanie z dnia 2008-03-19: Targowisko Zakliczyn

opr. Anna Kuzera-Majewska

Nazwa Towaru	Jm	Podaż	Cena min	Cena śred	Cena max	Popyt
Jęczmień	dt	30.00	80.00 zł	90.00 zł	100.00 zł	15.00
Kukurydza	dt	10.00	90.00 zł	90.00 zł	100.00 zł	8.00
Mieszanka zbożowa	dt	45.00	80.00 zł	90.00 zł	90.00 zł	15.00
Owies	dt	30.00	60.00 zł	75.00 zł	80.00 zł	10.00
Pszenica	dt	15.00	85.00 zł	90.00 zł	110.00 zł	5.00
Ziemniaki jadalne	dt	5.00	50.00 zł	50.00 zł	66.00 zł	3.00
Prosięta	para	140.00	160.00 zł	180.00 zł	200.00 zł	130.00
Jajka	szt	800.00	0.50 zł	0.60 zł	0.60 zł	700.00
Buraki ćwikłowe	kg	100.00	0.80 zł	1.00 zł	1.00 zł	70.00
Cebula	kg	400.00	0.50 zł	1.30 zł	1.50 zł	120.00
Cytryny	kg	30.00	6.50 zł	7.00 zł	7.00 zł	20.00
Gruszki	kg	120.00	4.50 zł	5.00 zł	5.00 zł	80.00
Jabłka	kg	800.00	1.80 zł	2.50 zł	3.00 zł	400.00
Kalafior	szt	50.00	4.50 zł	4.50 zł	4.50 zł	40.00
Kapusta biała	kg	200.00	0.80 zł	1.00 zł	1.00 zł	100.00
Kapusta czerwona	kg	100.00	1.50 zł	1.50 zł	1.50 zł	40.00
Mandarynki	kg	80.00	5.00 zł	5.00 zł	7.00 zł	50.00
Marchew	kg	250.00	1.00 zł	1.20 zł	1.50 zł	150.00
Ogórki	kg	50.00	7.00 zł	7.00 zł	7.00 zł	30.00
Pieczarki	kg	30.00	7.00 zł	7.00 zł	7.00 zł	25.00
Pietruszka	kg	80.00	3.00 zł	3.50 zł	4.50 zł	60.00
Pomarańcze	kg	50.00	3.50 zł	3.50 zł	5.00 zł	30.00
Pomidory	kg	50.00	7.00 zł	8.00 zł	9.00 zł	30.00
Rzodkiewka	peczek	100.00	1.50 zł	2.00 zł	2.50 zł	80.00
Salata	szt	200.00	2.00 zł	2.50 zł	2.50 zł	100.00
Seler	kg	50.00	3.00 zł	3.00 zł	3.50 zł	30.00
Szczypiorek	szt	50.00	2.50 zł	2.50 zł	2.50 zł	30.00

ZAKPOL

Spółdzielnia Produkcyjno - Usługowa

32-840 ZAKLICZYN, UL. GRABINA 6, tel./fax 014 665 34 84, 665 33 21

e-mail: spuzakpol@poczta.onet.pl

POMYŚL O PRZYSZŁOŚCI, NIE ZAŚMIECAJ ŚRODOWISKA!

POSEGREGUJ ODPADY I PRZYWIEŻ JE DO NAS - BĘDZIESZ MIAŁ PORZĄDEK I JESZCZE ZAROBISZ!!!

SPU ZAKPOL prowadzi SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH:

makulatura
folie, worki foliowe
butelki PET

szkło białe i kolorowe
odpady plastikowe
puszki aluminiowe

metale kolorowe
akumulatory
żelazo stalowy

Skup czynny w dni powszednie w godz. 7.00-16.00, w soboty - 7.00-15.00

ZAPRASZAMY!

Na 30. rocznicę pontyfikatu

Marszałkowie, Prezydenci, Starostowie, Burmistrzowie, Wójtowie, Przewodniczący Rad i Radni!

„Každy z nas nosi w sobie swoją historię Jana Pawła II. Nie pozwólmy, by uległa ona zapomnieniu. Ocalmy ją dla pokoleń, które przyjdą po nas, by także one mogły poznać milion historii Jednego Człowieka - Człowieka, który odmienił oblicze świata”

kard. Stanisław Dziwisz o projekcie „Jan Paweł II - nasze wspomnienia”

Zwracamy się do Państwa z prośbą o wsparcie Projektu „Jan Paweł II - nasze wspomnienia” stworzonego dla upamiętnienia 30. rocznicy pontyfikatu Ojca Świętego.

Jego celem jest stworzenie „portretu własnego” polskiego społeczeństwa, ukształtowanego przez życie i dzieło Jana Pawła II. Na stronie internetowej www.mojpapiez.pl gromadzone są fotografie i wspomnienia związane z polskim Papieżem. Ten wirtualny album tworzony jest na oczach wszystkich i każdy może stać się jego autorem. Wystarczy wejść na stronę, zarejestrować się i umieścić własną fotografię utrwalającą wydarzenie, miejsce, osobę symbol, który dla danej osoby stanowi najcenniejsze wspomnienie o Janie Pawle II.

Chodzi więc nie tylko o zdjęcia, na których utrwala się Jego postać, ale przede wszystkim o te, które dokumentują nasze emocje i przeżycia związane z Ojcem Świętym. Każda fotografia winna być opatrzona opisem - wspomnieniem, tak abyśmy zgromadzili nie tylko obrazy, ale także świadectwa naszych spotkań z osobą i przesłaniem polskiego Papieża.

Pierwszą fotografię do tego niezwykłego albumu przekazał kard. Stanisław Dziwisz, który sprawuje Patronat Honorowy nad projektem.

Do udziału w projekcie zaproszeni są wszyscy - bez względu na wyznanie, poglądy polityczne, pochodzenie społeczne, wiek czy wykształcenie. Nasze zaproszenie kierujemy do Polaków w kraju i za granicą. Každy, kto nosi w sobie wspomnienie o Janie Pawle II i pragnie się nim podzielić, może być twórcą największego Albumu Internetowego upamiętniającego największego Polaka. Internet stwarza możliwości nieograniczonego zasięgu projektu. Nasz portal funkcjonuje od dwóch miesięcy i w tym czasie zanotowaliśmy niemal milion odsłon. Odwiedziło nas prawie 80 tysięcy internautów. Znacząco zwiększyła się ilość osób spoza Polski, zainteresowanych papieskim portalem wspomnień. Zaglądali do nas internauci z

84 krajów świata - najwięcej z Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Niemiec. Zanotowaliśmy jednak również odwiedzin z tak egzotycznych zakątków jak Indie, Peru, Korea Południowa, Panama, Malediwy czy Puerto Rico.

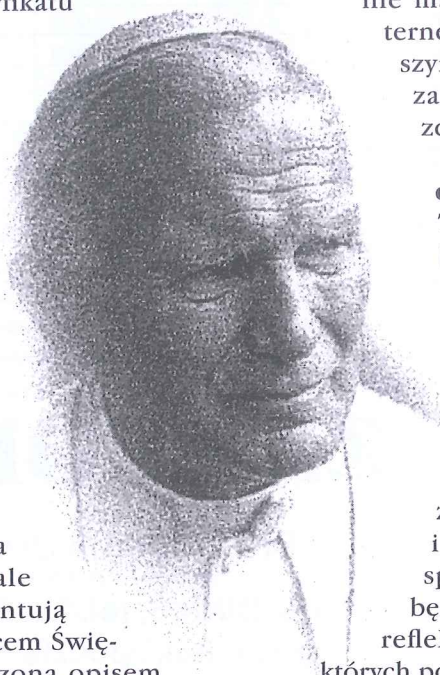
Uczestnik przedsięwzięcia - po zarejestrowaniu na stronie www.mojpapiez.pl może wstawić swoje zdjęcie i wspomnienie, a także głosować na najlepsze, najciekawsze, najbardziej wymowne fotografie. To z nich internauci oraz Rada Artystyczna, wyłoniona w trakcie trwania projektu, wybiorą te zdjęcia, które złożą się na album wspomnień. Tych, którzy nie mają komputera i dostępu do Internetu, zachęcamy do kontaktu z naszym biurem. Pomożemy wszystkim zainteresowanym w umieszczeniu zdjęcia na Stronie!

Zdjęcia będą gromadzone do 16 października 2008 roku. Tego dnia, w 30. rocznicę wyboru kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, podczas koncertu „Wieczór wspomnień” w Krakowie zebrany materiał zostanie przekazany Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!”.

W „Wieczorze wspomnień” wezmą udział wybrani artyści z kraju i zagranicy, którzy mieli zaszczyt spotkać się z Janem Pawłem II. Nie będzie to jednak zwykły koncert, ale refleksyjne spotkanie w gronie ludzi, których połączyła jedna idea. Dzięki transmisji w telewizji i w Internecie będzie ono dostępne dla widzów z całego świata. Na wybór artystów - w specjalnym głosowaniu - będą mieli wpływ internauci.

Prosimy Państwa o stałe wsparcie Projektu „Jan Paweł II - nasze wspomnienia” w środowisku regionalnym i lokalnym do 16 października 2008 r., szczególnie poprzez: przekazywanie informacji o projekcie mieszkańcom m. in. poprzez wydawnictwa, prasę lokalną, biuletyny, tablice informacyjne szczególnie: szkołom, organizacjom społecznym, środowiskom lokalnym; pomoc w przyjmowaniu zdjęć, skanowaniu, przesyłaniu do portalu - pomoc w akcji zadeklarowali harcerze; umieszczenie podlinkowanego baneru projektu i informacji o projekcie na stronie internetowej Województwa, Powiatu, Miasta, Gminy. Banery są do pobrania na stronie <http://mojpapiez.pl/dla>.

Gorąco zachęcamy Państwa do korzystania z naszych materiałów informacyjnych i do pobrania ich ze strony internetowej www.mojpapiez.pl. Odpowiemy na wszelkie pytania i wątpliwości!



Pamiętamy...



„Emmanuel” dla JPII...

Odszedł 2 kwietnia 2005 roku o godzinie 21.37, pozostawiając w rozpacz i bólu miliony Polaków. Pamięć ukochanego Ojca Świętego Jana Pawła II Wielkiego uczcili wierzący i ateści, przywódcy państw i wyznawcy innych religii, w tym islamu i judaizmu. W trzecią rocznicę śmierci Papieża-Polaka sięgamy myślami do tamtych przejmujących chwil. Łączymy się w modlitwie, oczekując na rychłą Jego kanonizację.

W tym dniu w parafii zakliczyńskiej o 21.00 wierni odmówili koronkę do Miłosierdzia Bożego, a potem udali się pod pomnik Ojca Świętego, gdzie złożono wiązanki kwiatów i zapalono znicze. Nieco wcześniej w kościele franciszkanów po Mszy św. wieczornej młodzież uczciła pamięć Jana Pawła II poprzez diaporamę z obrazami życia Papieża. Montaż słowno-muzyczny prezentowała grupa „Emmanuel”, przygotowana przez o. Tomasza Kupczakiewicza i o. Ambrożego Nowaka.



Czuwanie w kościele franciszkanów.

Trzecia rocznica

*Trzecia rocznica Twojej śmierci już mija
Tak szybko czas płynie, jak zegar wybija
Z szacunkiem i w smutku rocznicę witamy
Z godnością i żarem Ciebie wspominamy*

*Two serce wielkie, życzliwość, pogoda ducha
To dla nas Polaków duma, przesłanie i skrusza
Oj tylko niektórzy, co się rządzić nami podjęli
Pewnie Twojej życzliwości, przesłania nie chcieli*

*Chociaż otoczony byłeś w części judaszową zgrają
Co po Twojej śmierci obnażyć się mają
Zostałeś symbolem czystości, nadziei i pojednania
Podwaliną szlachetności, na dalsze dokonania*

*Podpowiedz nam Ojczy, daj ludziom natchnienie
By dobrze wybrać rządzących, to nasze marzenie
By z honorem, dumnie nas reprezentowali
Nie z butą, nienawiścią, o swe stolki dbali*

*Podniosłeś za życia Ojczyznę do godności
Nie pozwól to zniszczyć, sprowadzić do podłości
Czy widzisz w Ojczyźnie? Coś źle się dzieje!
Także i w świecie nasz prestiż maleje*

*Jesteś przesłaniem dla nas, dumą i wzorem
Chcemy być godni, sławić Cię z honorem
Wspominać Ciebie, z szacunkiem, godnością
Bo jesteś dla nas ŚWIĘTĄ ŚWIĘTOŚCIĄ*

*Twa miłość do ludzi i świata
Niechaj na wieki narody brata
Twoja życzliwość, moc ducha, przesłanie
Po wsze wieki wielkością zostanie*

*Na Wielki Dzień już nadszedł czas
Taka jest wola narodów, nas
By uhonorować Twą świętość, dla ziemi i nieba
Obwołać Świętym w trzecią rocznicę śmierci
Ciebie Ojczy potrzeba*

*PS. Odkupił cierpieniem zadane mu rany
Niech będzie Świętym nasz Papież kochany!*

Stanisław Dudek
Zakliczyn n/Dunajcem



Drukujemy wspomnienia z okresu II wojny światowej pana Aleksandra Wojtas, 84-letniego obecnie mieszkańca Borowej, który po deportacji do Francji na przymusowe roboty służył po wyzwoleniu w Polskim Batalionie przy Armii Amerykańskiej w Reims.

Aleksander Wojtas

Deportacja i wyzwolenie - pamiętnik



84-letni dziś autor pamiętnika.

Po I wojnie światowej życie nieco się ustabilizowało i nastał spokój, lecz nie cieszyliśmy się nim zbyt długo. (...) Mój tata podczas I wojny światowej walczył w wojsku austriackim i walczył przeciw Rosji. Trafił wtedy do niewoli, pozostawiając żonę z półtoraroczną córeczką oraz całym gospodarstwem rolnym. Mamie było bardzo ciężko pogodzić wszystkie obowiązki związane z prowadzeniem całego inwentarza i rodziny.

Tata jednak trafił w dobre ręce rosyjskiego rolnika, „hazaję”. Było to w południowej Ukrainie, w okolicach miasta Odessy. Ziemie tamtego regionu były bardzo urodzajne. Uprawiano na nich tylko pszenicę, której nawet nie nawożono żadnym obornikiem ani nawozami, a pomimo tego zniwa zawsze dawały obfite owoce pracy rąk ludzkich. Po 4 latach niewoli tata powrócił do domu cały i zdrowy. Byliśmy znowu w komplecie jak dawniej.

W latach 20. nasza rodzinka zaczęła się powiększać i w niedługim czasie liczyła sobie już pięcioro rodzeństwa, tj. trzech braci i dwie siostry, z których jedna zmarła w siódmym roku życia. Było nam dobrze, choć czasem doskwierał głód i dokuczała bieda. Mimo to fakt, że je-



W Reims...

steśmy razem dawał nam poczucie bezpieczeństwa i ucieczki przez złym światem. Tata był aktywnym członkiem Stronnictwa Ludowego (SL powstałe w 1931 roku; domagało się przywrócenia rządów demokratycznych i reformy rolnej bez odszkodowania oraz uspołecznienia niektórych gałęzi gospodarki narodowej. Organizowało zjazdy, demonstracje i strajki chłopskie; główni działacze to: W. Witos, M. Rataj, W. Kiernik, K. Bagiński). Uczestniczył w wielu zebraniach tej partii. Członkowie SL jeździli na nie furmankami, które ciągnęły konie. Pamiętam jak tata opowiedział mi o jednym takim wiecu w Wierchosławicach, rodzinnej wsi Wincentego Witosy. Pojawili się na nim jacyś konfidenci, którzy rozpoczęli strzelaninę. Na szczęście nikomu nic się nie stało, ale całe zrzeszenie zostało rozgromione. Powstał wielki popłoch i każdy z obecnych uciekał w swoją stronę. Brzmi zabawnie, ale ówczesne było to wydarzenie niecodzienne i bardzo niebezpieczne.

Mając niespełna 15 lat obserwowałem jak świat się zmienia i rozpoczyna się piekło wojny. Nie wiedziałem wtedy jak życie doświadczy mnie w następnych dniach. Znałem wojnę z opowieści ojca i innych weteranów I wojny światowej, ale nigdy nie przypuszczałem, że mogę doświadczyć ją na własnej skórze. Nie przypuszczałem wtedy, że będę ocierał się o śmierć z każdym rankiem. Co najgorsze nie myślałem wtedy, iż będę musiał opuścić miejsce najdroższe memu sercu to jest mój dom rodzinny.

Tak więc wojna dawała o sobie znać. Niemcy gnębili naród Polski na wszelkie możliwe sposoby. Konfiskowali zwierzęta, bez których gospodarstwo praktycznie nie mogło funkcjonować. Trzeba podkreślić, że rolnictwo przed wojną odgrywało kluczową rolę w codziennym życiu. Ziemia była główną chlebobawczynią dla jej mieszkańców. Uprawiając ją człowiek mógł wyżywić bliskich i normalnie funkcjonować. Natomiast niemieccy żołnierze zostawiali po jednej sztuce bydła, głównie krowę i nie obchodziło ich jak ten biedny gospodarz (bez inwentarza) przeżyje następne doby. Widocznie uważając ten gest za dość hojny w stosunku do właścicieli gospodarstw, zażądali kontyngentu w postaci wyznaczonych ilości mleka, które należało im oddawać. (Kontyngent - określona ilość pewnej wielkości, np. kontyngent wojska, kontyngent dostaw na rzecz państwa; dostawy te mają charakter przymusowy, często nie są w pełni odpłatne). Do dziś nie wiem jak udawało nam się nie umrzeć z głodu. To z pewnością wielka zasługa moich kochanych rodziców, ich miłości, którą wypełniali puste miejsca w żołądku.

Teraz dopiero nadeszły ciężkie czasy. Ludzie nie mieli, czym uprawiać pól, bo Niemcy zabierali wszelkie narzędzia lub złośliwie je niszczyli. Czasem zdesperowani rolnicy zaprzęgali krowy zamiast koni i uprawiali leżące odłogiem

poła rolne. Cała praca wydawała się bezużyteczna, ponieważ nie wolno było mleć zboża. Kamienie do żaren zostały podobnie jak zwierzęta skonfiskowane przez patrole niemieckie bądź też po prostu zniszczone.

W tych czasach niepewnego jutra nawet ludzie, którzy byli w dobrych stosunkach z najeźdźcą nie spali spokojnie. Nasz sołtys był w takim położeniu. Bojąc się niemieckich żołnierzy wolał pozostać z nimi w dobrych kontaktach, ale i jego nie oszczędzili. Nie miał też łatwego życia przez ten przywilej. Wręcz przeciwnie. Niemcy posługiwali się jego osobą, aby wykonywać liczne rozkazy ze sztabu. Wyszło rozporządzenie dotyczące przymusowych robót. Sołtys miał wydelegować wyznaczoną liczbę osób - był to tzw. „kontyngent ludzi”. Wiadomość o liście rozniosła się szybko po wsi. Osoby wymienione na liście zaczęły się ukrywać w piwnicach, na strychach i tym podobnych miejscach. Wielokrotnie doprowadzali się do ciężkiego stanu zdrowotnego, chorowali, zaziębiali się, marzli i umierali.

Byli także i tacy, którzy aby ochronić swoich bliskich przed możliwością wysłania na roboty, urządzali łapanki na ofiary z listy. Wiedzieli dobrze, że jeżeli dana osoba z listy nie zjawi się, ktoś inny będzie musiał zająć jej miejsce. Robili więc wszystko, aby tymi, którzy wypełniliby luki w liście nie byli ich najbliżsi. Trudno oceniać ludzi w takim momencie. Tu kończy się granica pomiędzy tym, co powinno się zrobić, a co należy. Zaczynała się tworzyć specyficzna atmosfera. Można nawet użyć słów „zezwierzczenia”. -Zabijając, aby żyć; po trupach do celu. Te hasła odzwierciedlają uczucia ludzkie. Każdy zaspokaja własne potrzeby, chroni własną skórę. To okropne, że wojna doprowadza narody do takiego stanu.

Wydarzenia te nie oszczędziły i mojej rodziny. Siostra wyszła za mąż i wyprowadziła się z domu. Starszy brat w lipcu 1942 roku został wyznaczony do przymusowych robót. Wiedząc, że nic na to nie poradzi był przygotowany do wyprawy, tak jakby można było się na coś takiego przygotować. Nie tracił jednak wiary i nawet w tak ciężkiej sytuacji, w której się znalazł potrafił pomóc kuzynce. Mąż tej kuzynki pracował w Niemczech, został złapany w czasie jednej z łapanek i wywieziony tam do pracy u „baora”. Kuzynka bardzo chciała żeby powrócił, prawdopodobnie spodziewała się dziecka, a poza tym nie mogła poradzić sobie z prowadzeniem gospodarstwa. Jedynym wyjściem z tej sytuacji było znalezienie kogoś na miejsce jej męża. Tym kimś był mój brat. Pojechał na wskazany adres i o dziwo udało się dokonać podmiany.

Mąż kuzynki powrócił do niej. Niemieccy żołnierze nie wierzyli, że brat jest rzeczywiście tam, gdzie powinien jak zapewniała kuzynka i cała rodzina. Na pewien czas, dopóki nie nadeszło potwierdzenie z samych ziem niemieckich, mój tata został uwięziony w areszcie. Więzienie to znajdowało się w naszej miejscowości Zakliczyn. Był tam około jednego tygodnia do czasu nadejścia odpowiedniego dokumentu potwierdzającego stanowisko brata. Nie był mimo wszystko sam. Mama codziennie była w tym areszcie. Przyносиła posiłki ojcu i dbała o niego jak mogła. Podziwiam jej odważną postawę i miłość. Właśnie w takich ekstremalnych momentach życia ludzie mogą sprawdzić, na co ich stać.

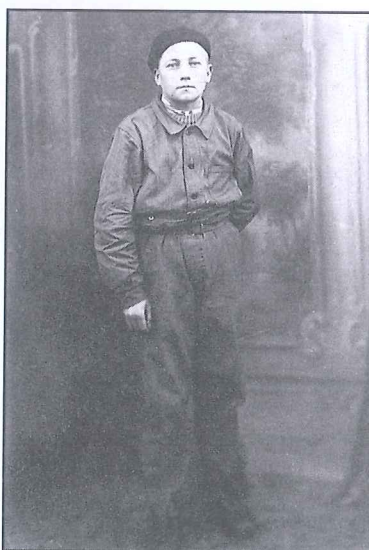
Do czego mogą się posunąć w chwilach zagrożenia, uciemiężenia i głodu. Czy mogą liczyć na przyjaciół, rodzinę, żonę czy męża. Moja mama zdała ten egzamin bardzo dobrze. Tatę zwolniono do domu po tym jak przysłano awizo z Niemiec. (...)

W niewoli...

W listopadzie 1942 roku ukończyłem 18 lat. Należałem do „bałdystu”. Miałem pracować w Polsce wraz z sześcioma kolegami z mojej wsi Dzierżaniny. Niestety, okazało się zupełnie inaczej. W dniu 4 grudnia 1942 roku załadowano nas jak zwierzęta na starą furmankę, którą dotarliśmy do Brzeska. Warunki noclegowe były prawie żadne. Przenocowano nas w jakiejś piwnicy. Nie pamiętam dokładnie gdzie, ponieważ mrok i późne godziny nie pozwalały zorientować się dobrze w terenie. Nie było to jednak tak ważne, gdyż bardzo wcześnie następnego dnia musieliśmy odmaszerować na stację kolejową. Teraz zmuszałem się, aby zasnąć, ale jak? Bezlitosne zimno i brak odpowiednich podstawowych mebli do spędzenia nocy, to nie jedyny powód, który nie pozwalał spokojnie pogrążyć się w śnie. Przede wszystkim miałem przed oczami widok mojej matki, domu. Myśli tłoczyły się wciąż na nowo. Nie wiedziałem, dokąd idziemy i czy jeszcze kiedykolwiek będę mógł zobaczyć wszystko, co do tej pory było tak bliskie mojemu sercu. Tu rozpoczynała się dla mnie ważna lekcja. Ktoś kiedyś powiedział, że tyle wiemy o sobie na ile nas sprawdzono. Ja dopiero rozpoczynałem sprawdzanie samego siebie, i poznawanie, jakim jestem człowiekiem.

Rano zaprowadzono mnie wraz z pozostałą piątką na stację kolejową, skąd dotarliśmy do Krakowa. Nikt nic nie mówił, ale większość pasażerów tego pociągu przeżywała najgorsze. Wewnętrzny głos podpowiadał każdemu z osobna, że jesteśmy wywożeni do III Rzeszy do przymusowej pracy, ale nikt nie ośmielił się wypowiedzieć tych słów na głos.

Będąc w Krakowie zostaliśmy zamknięci w żydowskiej szkole. Było tam mnóstwo ludzi niewiedomego pochodzenia (głównie z łapanek). Nie mogę wciąż zapamiętać tej wizji ludzkiego płaczu, rozpaczliwej mieszaniny z brudem i smrodem fekaliów, które tarzały się po całym pomieszczeniu i korytarzach. Co więcej, pomieszczenie to było dosyć małe jak na taką ilość istnień. Nie było wyposażenia, tylko słoma, która i tak leżała tu od ściśle nieokreślonego czasu i powinna być dawno zmieniona. I znowu nasuwa się porównanie do zwierząt, bo przecież zwierzętom



Jako górnik kopalni w Droitaumont.



Tuż po wyzwoleniu...

zmienia się słomę prawie codziennie - każdy, kto kiedykolwiek parał się rolnictwem wie o tym dobrze i potrafi ocenić tę sytuację.

Przebywając w żydowskiej szkole miałem ze sobą małą walizeczkę, którą taszczyłem od samego początku tej tułaczki. Prawie o niej zapomniałem, ale głód przypomniiał mi o niej i o jej zawartości. Były w niej bochenki chlebow, które moja rodzicielka zapakowała mi przed podróżą. Tak więc postanowiłem

skorzystać z jej zawartości, aby nieco się posilić. Nie było to jednak tak proste jakby się mogło wydawać. Wokoło ciasno, tłoczno. Wyglądniałe masy ludzi, którzy od dłuższego okresu nie widzieli żadnego pokarmu. Cóż mogłem zrobić - oczywiście podzieliłem się w miarę moich skromnych możliwości z tymi, którzy wyciągając ręce podchodzili do mnie z błagalnym spojrzeniem w oczach. Rozdałem prawie wszystko, co posiadałem, zostając z kawałkiem pieczywa dla samego siebie. Przecież nie potrafiłbym odmówić głodnemu - Pan Jezus powiedział - „Byłem głodny, nie nakarmiliście mnie...”.

Te dziewięć dni, jakie tam spędziłem stawały się wiecznością i dały mi wiele do myślenia. Zmieniłem się na chwilę w obserwatora. Obserwowałem zachowania i relacje ludzi między sobą. To było straszne widzieć jak jeden ze współwięźniów bije innego za kawałek czegoś, co mogło przypominać coś do jedzenia. W takich chwilach uciekałem myślami do rodziny, do bliskich, co wcale nie zmniejszało strachu i bólu, który rodził się w moim młodym sercu.

Codziennie odchodziły transporty. Odczytywano nazwiska z listy i wywożono w niewiadomym kierunku. Ja i moi kompani (m.in. Staszek Pocięcha, Jan Baca) wyczekiwaliliśmy z obawą, co dalej z nami będzie. Wreszcie po dziewięciu dniach doczekaliśmy się „zaszczytu” obecności wśród nazwisk na jednej z list. Wystąpiliśmy na dziedziniec czwórkami. Każda taka czwórka dostała po bochenku chleba i około pół pęta kielbasy. Następnie z całym tym ekwipunkiem wymaszerowaliśmy pod eskortą żołnierzy niemieckich na dworzec kolejowy w Krakowie. Czuliśmy tylko, że czeka nas jeszcze długa droga.

Na stacji pociąg z wagonami osobowymi był już podstawiony. Cała podróż trwała dwie doby. Warunki okazały się dość znośne, choć było tłocznie. Po dotarciu na stację dowiedziałem się, że jesteśmy w mieście Frankfurt nad Menem. Nigdy wcześniej nie bywałem za granicą, ale nie powiem, iż okoliczności, w jakich się tu znalazłem były przyjemne. Po wyjściu z pociągu i opuszczeniu stacji zabrano nas do obozu, gdzie przebywaliśmy - leżąc na deskach - następnych pięć dni. Obóz przypominał trochę

poprzednie miejsce naszej niewoli, ale nie będę zagłębiał się w szczegóły.

Następny transport zabrał nas tym razem do obozu Pirsmaasen Nord otoczonego górami. Tam zabawiliśmy już znacznie dłużej. Jedzenia wciąż brakowało, a Niemcy nie kwapili się o to, by zaspokoić nasz głód. Dlatego sami dbaliśmy o nasz wikt. Koledzy często chodzili do tubylców kraść brukiew, która była naszym głównym posiłkiem. Nie zdobywali jej w łatwy sposób. Zazwyczaj, kiedy zapadał mrok, ukradkiem, żeby żaden z niemieckich żołnierzy nie zauważył, wtedy wymykali się z obozu, przecinali druty i kradli z rolniczych dołów liczne zapasy, m.in. buraków. Wegetowaliśmy tak około tygodnia, do czasu, gdy postanowiono wznowić naszą tułaczkę. Tym razem już nie wspólnie. Rozdzielono naszą szóstkę. Tylko czworo z nas pojechało do Francji, w tym również ja, a reszta została w obozie. Było nam ciężko. Przecież od początku tej wojny trwaliliśmy razem i nadal chcieliśmy, aby tak było. Niestety nic nie mogliśmy zrobić.

23 grudnia 1942 roku w Święto Bożego Narodzenia przed samą Wigilią dotarliśmy w sile 136 mężczyzn do Francji. Doprowadzono nas do obozu pracy w Jarny około północy. Miejsce obozu było otoczone drutem kolczastym. Pilnowane i zarządzane przez strażników, dobieranych przez Niemców pod kierownictwem szefa obozu, Polaka, starającego się o obywatelstwo niemieckie.

Każdy nowo przybyły dostał wykuty na blaszce numer identyfikacyjny, który od tej pory był wszystkim, co musiał wiedzieć. Mnie przypisano numer 217 z 276 możliwych. Nie było imion, nazwisk, człowiek przestawał się liczyć, a raczej jego tożsamość. To zupełnie jak drobna oznakowana część wielkiej maszyny zwanej III Rzeszą.

Umieszczono nas na kwaterze w kopalni w tzw. Salle de fete (w czasie pokoju we Francji były to sale, gdzie urządzano przyjęcia, zabawy - świetlica), znajdowały się tu trzypiętrowe prymitywne łóżka, gdzie robotnicy z kopalni odpoczywali - ja zajmowałem to na samej górze. Posililiśmy się czymś mało apetycznym i poszliśmy spać. Już następnego dnia połowa więźniów wyruszyła do kopalni Droitaumont na pierwszą zmianę na godzinę 6:00. Była to kopalnia rudy żelaza. Ja, wraz z grupą, do której mnie przydzielono, poszedłem do kopalni na godzinę 16.00. Praca okazała się bardzo ciężka i brudna. Ładowaliśmy łopatami kawałki rud do wózków. Zmuszano nas do wykonywania norm produkcyjnych ustalonych przez niemiecką służbę nadzoru kopalni. Było to 8 wózków na osobę dziennie. Mój strój nie był zbyt profesjonalnie wyposażony. Tak naprawdę to chodziliśmy w łachmanach, które nie dawały ciepła w okresie zimy. Nawet nasze kwatery nie były ogrzewane. Zdarzały się nawet przypadki - choć to nic nadzwyczajnego w takich warunkach - częstego występowania wszy. Pracowałem przy robotach wydobywczych rudy żelaza.

Po wykonanej pracy dostawaliśmy odpowiednie wynagrodzenie w postaci 60 dekagramów chleba na dzień. Jeżeli ktoś nie wykonał normy zostawał na drugą zmianę - dodatkowe 8 godzin - nie otrzymywał posiłku i był maltretowany. Wszyscy wiedzieli o codziennym brutalnym zachowaniu w stosunku do deportowanych Polaków przez wspomnia-

nego szefa obozu, ale nikt nic nie mógł zrobić. Takie były niepisane prawa najeźdźcy.

Pracując w kopalni ze względu na mój mały wzrost i wątłość przydzielono mnie w końcu do pracy na jakiś czas z minerem, przy wysadzaniu rud dynamitem. Wierciliśmy dziury w skałach młotem pneumatycznym na głębokość ok. 2 metrów i wsadzaliśmy porcję środka wybuchowego, rozsadzając blok skalny na mniejsze kamienie. Po skończonej zmianie wszyscy wyglądali tak samo, to znaczy byli czerwoni od pyłu. Na szczęście codziennie braliśmy prysznic, przebijając się w stare rzeczy. I tak każdego dnia przez 20 miesięcy. Z wycieńczenia zmarło 11 osób z mojej grupy.

10 czerwca 1944 roku zostałem wywieziony do miejscowości Lebach, wraz z innymi Polakami z obozu. Zajmowałem się zupełnie inną dziedziną niż górnictwo. Robiliśmy wylewki pod różnorodne maszyny w fabryce. Dowiedziałem się nieco później, że miała to być fabryka niemieckiej amunicji. Przepracowałem tam następne 3 miesiące mojego życia.

We wrześniu żołnierze III Rzeszy zabrali nas na okopy. Naszym miejscem pobytu był stary strych, kryty dachówką betonową, która nie chroniła przed wiatrem. Aby umilić nam trochę pobyt wyścielano nam także niewielką ilość słomy - która nie była zmieniana przez cały nasz czas bytowania tam. Z tego, co po pewnym czasie zostało z tej słomy rodziły się wszy i pchły. Warunki dokuczały i nie można było praktycznie spać. Patrząc jednak z innej perspektywy trzeba było zdrzemnąć się, chociaż trochę, ponieważ wcześniej rano ok. 4 godziny następował wymarsz 7 km do celu - pracy. Nasze buty miały drewniane podeszwy, co dodatkowo nie było komfortowe na tak daleką pieszą drogę do roboty, szczególnie w zimie, kiedy drogi były śliskie i oblodzone. Było nas 12 grup po 40 ludzi w każdej.

W zakres naszych obowiązków wchodziło kopanie rowów przeciwczołgowych. Nie pozwalano nam odpoczywać, a jeżeli już któryś się odważył odsapnąć na boku dostawał batem. Naszym jedynym odpoczynkiem mogły być momenty nalotów eskadry alianckich samolotów lub, gdy amerykańscy żołnierze strzelali serie pocisków armatnich. Wtedy to Niemcy chowali się do schronów, bunkrów. Do okopów chodziliśmy tylko bardzo wcześnie, kiedy jeszcze było ciemno i wracaliśmy także bardzo późno, gdy mrok już zapadł. Wszystko to, dlatego, że niemieccy żołnierze obawiali się, iż zostaną zauważeni przez samoloty amerykańskie. Nam nie zależało w tamtej chwili na życiu, było nam wszystko jedno czy teraz zginiemy czy pożyjemy jeszcze trochę w niewoli. Nie baliśmy się.

Jeżeli chodzi o żywność to dostawaliśmy jeden bochenek czarnego chleba na dziesięć osób oraz bryłkę margaryny o średnicy 2 cm. Chleb smakował jak trociny, ale nikt nie narzekał. Do picia natomiast czarna kawa - w dodatku lura. Posiłek był tylko raz dziennie i to wieczorem, ponieważ rano nie było czasu na rozdzielanie pokarmu.

W takim trybie życia, które obracało się wyłącznie wokół pracy dla Rzeszy nikt nie myślał o higienie. Będąc w obozie 7 miesięcy nikt się nie kąpał. Jak można sobie wyobrazić, było to świetne królestwo dla wesz i pcheł. Oceniając to z dzisiejszego punktu widzenia sam zastanawiam się jak mogłem wytrzymać coś tak nieludzkiego. Rasa „nadludzi”,

jak nazywali siebie Niemcy, traktowała nas gorzej niż zwierzęta. Tylko Bóg i wiara w Niego ochraniała nas przed najgorszym. Dawała nam siłę i nadzieję, że okrucieństwo kiedyś się skończy.

16 marca 1945 roku alianci urządzili nalot - wielkie bombardowanie. Podobno ruszył front w Metzu, który utrzymywał się 7 miesięcy. To była wiadomość. Wśród niemieckich żołnierzy wybuchła panika. Około północy zwołali apel i rozkazali wyruszyć w głąb Niemiec. Z tego, co pamiętam byli przestraszeni, obawiali się bardzo - może po raz pierwszy, że ich obecność na ziemiach polskich nie jest jeszcze do końca przesądzona. Na rozkaz szefa obozu wszyscy mroźnym porankiem wyruszyliśmy błądząc w mroku i wśród niebezpiecznych pocisków padających w bliżej nieokreślonym celu. Ten „spacer” trwał do świtu. Dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, że zmierzamy do rzeki Ren, aby tam pracować przy okopach. Pokonaliśmy jakieś 16 kilometrów, idąc przez ruiny zbombardowanego miasta Noinckirchem, wśród bijących ogniem piwnic, okien, pozostałości domów. Asfalt, po którym stąpaliśmy był gorący do tego stopnia, że parzył nas w stopy. Zaprowadzili nas do najbliższego lasu, bojąc się o swoje życie, naszym się zupełnie nie przejmowa-



Z kolegami z batalionu (Aleksander Wojtas nad siedzącymi - z prawej).



Defilada pod amerykańską i polską flagą.

li. Przeczekaaliśmy w tym lesie jeden dzień, aż się ściemniło i ruszyliśmy w dalszą tułaczkę, uciekając z miejsc alianckich nalotów.

Dotarliśmy do miasta Saurlauten, gdzie podobnie jak dzień wcześniej plan był taki sam. Zaczekać do zmroku w lesie i ruszać dalej. Nasz obóz nie był tam sam. Również rozmaita ludność niemiecka uciekająca przed klęską wraz z całym dobytkiem i inwentarzem. Można powiedzieć pewnego typu tabor z wozami i końmi. Kiedy niemieccy żołnierze dali nam w końcu odpocząć, spojrzałem na człowieka, który posiadał dość dużą ilość bochenków chleba. Podeszedłem więc do niego, nie mając nic do stracenia, i poprosiłem o kawałek pieczywa. On jednak, ku mojemu zdziwieniu podał mi wiaderko i powiedział, żebym napił jego konia. Tak też zrobiłem i powiedział, żebym dostał coś w zamian. Na szczęście człowiek ten okazał się być dobrym niemieckim obywatelem. Obdarował mnie bochenkiem chleba i trzema cebulami. Nie umknęło to oczom moich współtowarzyszy niedoli, więc podzieliłem się tym skromnym posiłkiem z nimi. Kiedy byliśmy już w stanie normalnie myśleć - najedzeni i wypoczęci, postanowiliśmy skończyć podróż tutaj. Nie iść dalej...

Ku wolności...

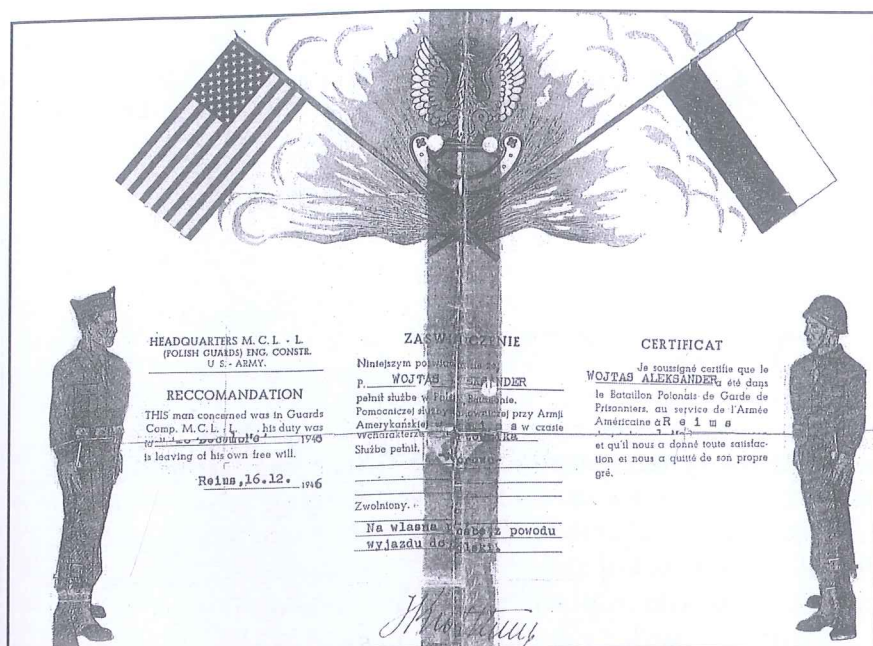
Decyzję podjęliśmy - ja i trzech moich kolegów. Ukryliśmy się dobrze w gęstwinie zarośli i siedzieliśmy w niej tak długo, aż wszystko nie ucichło. Po pewnym czasie, gdy już było pewne, iż jesteśmy sami, wyruszyliśmy własną drogą, choć podobnie jak wcześniej nie znając celu. Błądząc tak bez idei napotkaliśmy opuszczoną leśniczówkę. To było coś - rozgościliśmy się tam do rana. Jednak Bóg czuwał nad nami, bo kto wie, gdzie byśmy wylądowali, idąc ciągle w szeregach imigrującego obozu pracy. Dach nad głową i sen w leśniczówce dały nam namiastkę wolności.

Rano 19 marca przyjechali Amerykanie, trąbiąc i ogłaszając przez megafony hasła w różnych językach, że kto chce żyć niech ucieka do francuskiej granicy, bo niemieckie oddziały mogą w każdej chwili się cofnąć. Po chwili, gdy dotarli do nas te niesamowite dźwięki, opuściliśmy lokum i wyszliśmy sprzymierzeńcom na spotkanie. W szeregach alianckich wojsk było również wielu Polaków. To niesamowite móc znowu słyszeć i rozmawiać w ojczystym języku.

To wzruszające chwile napawające optymizmem na przyszłe koleje losu. Częstoowano nas herbatnikami, ciastkami, czekoladą, ale przede wszystkim zapalem walecznych serc. Nie jestem w stanie opisać tych wszystkich uczuć, jakie mną władały. Anonimowi, walczący za naszą wolność żołnierze, nie znamy ich z imienia, czasem nawet nie wiemy jak wyglądają, a mimo to poświęcają własne zdrowie i życie za drugiego człowieka, za masy ludzi. Podobnie jak święci. Nie można pozwolić, by o nich kiedykolwiek zapomniano, bo to dzięki nim żyjemy w wolnym kraju.

Następnie wyruszyliśmy zgodnie z zaleceniami naszych zbawców w stronę francuskiej granicy. Po drodze znajdowaliśmy mnóstwo tobołków, koni, pozostawionych przez uciekających. Nie zmarnowaliśmy okazji i zarekwirowaliśmy jednego z koni wraz z wózkiem, aby nasza wyprawa mogła nieco przyspieszyć. Siedząc na wozie miałem okazję obserwować, co dzieje się wokoło. Tłum istnień ludzkich zmierzał w tym samym kierunku, do bezpiecznej przystani. Matki z dziećmi, starszych i młodszych, kalekich. Ciągnęli wozy z pozostałościami tego, co kiedyś zwało się ich domem. Powiedziano nam jeszcze, że przez trzy dni z Niemcami możemy robić, co nam się tylko podoba. Grabić, bić, nawet dopuszczać się zbrodni za doznane krzywdy. Nie ma żadnych ograniczeń. Nie wiem jak inni, ale ja i moi koledzy nie zamierzaliśmy wykorzystywać tego przyzwolenia. Po drodze napotkaliśmy niemieckie gospodarstwo, od którego zażądaliśmy posiłku i gościny, bo w przeciwnym wypadku splądrujemy ich miejsce. Nie sprawiali kłopotów, chociaż byli przerażeni, podali nam posiłek składający się z kromek chleba z masłem i kawy białego zabarwienia. Ze względu na nasze przywileje mogliśmy robić, co nam się podobało. Mogliśmy wygonić z domu tych gospodarzy i sami spać w ciepłych łóżkach, ale nie. Byliśmy brudni, a niektórzy nawet zawszeni, dlatego postanowiliśmy spędzić noc w stodole na sianie. Jeszcze pamiętam ten niepowtarzalny i tak mi bliski zapach świeżego siana. To była jedna z nocy, którą wreszcie spałem spokojnie. Rano zjedliśmy, co przygotowała gospodyni i wyruszyliśmy w drogę.

Jadąc wozem, dotarcie do opuszczonego obozu niemieckiego zajęło nam o wiele mniej czasu niż pieszo. Było coś ok. 30 kilometrów, kiedy zauważyliśmy żołnierzy amerykańskich, którzy kierowali nas do konkretnego miejsca. Wchodząc do obozu porzuciliśmy naszą tymczasową furmankę. Zastaliśmy to miejsce przepełnione masami ludzi, którzy schronili się tu uciekając do granicy. Spędziliśmy w obozie jedną noc, a następnego ranka załadowano nas na samochody i przewieziono znów do miejscowości, z której tak niedawno wyruszyliśmy - ja i moi koledzy. Tam zajmowaliśmy się okopami. Amerykanie posilali nas w miarę możliwości, mimo tego, iż sami nie posiadali dużo, żeby tylko przetrwać. Nie było znowu tak źle. Kwiecień, piękna pogoda. W pewnych chwilach opalaliśmy się także wszyscy nad rzeką. Gdy miesiąc kwiecień dobiegał końca, zaproponowano nam - kto chciał - wcielenie do Kompanii



Zaświadczenie o służbie w Polskim Batalionie.

Wartowniczej. Pomyślałem, że może i ja się zgłoszę. I tak też zrobiłem. Wszystkich chętnych zaopatrzone w mundury amerykańskie, broń i załadowano na niezadaszone ciężarówkę, gdzie 70 osób stało na baczność zważywszy na brak miejsca i za dużą liczbę pasażerów. Droga wiodła od Lebach do Reims, ok. 1000 km. Na miejscu we Francji były dla nas postawione namioty. Spędzaliśmy w nich noc, a w dzień szkolono nas, żebyśmy nauczyli się posługiwać bronią. Takie szkolenie zajęło tydzień. Dbano również o nasz wikt. Codziennie jajecznica, bardzo biały chleb z dodatkiem rodzynek. Niesamowicie smaczne.

Amerykańscy żołnierze wyjechali praktycznie wszyscy. Został tylko jeden, Murzyn, który objął całe dowództwo naszego obozu. Poza tym cała gromada polskich wojaków. Naszym zadaniem był dozór nad innych nieco dalej wysuniętym obozem, w którym umieszczeni byli niemieccy żołnierze. Spędziliśmy na tej służbie 20 miesięcy: od 1 maja 1945 roku do 1 grudnia 1946. Segregowali ubrania amerykańskie, płaszcze, mundury, koszule. Powstał umowny handel wymienny. Z czasem, kiedy już cała ta sytuacja zaczęła się stawać codziennością, niewolnicy wrogiej narodowości zaczęli przerzucać nam ubrania w zamian za drobnostki, np. papierosy. Co później z tym robiliśmy? Szło się do miasta i sprzedawało za kilka drobnych franków. Całkiem niemały zarobek. Za część pieniędzy zdobytych w ten sposób nabyłem garnitur szyty na miarę u krawca. Był brązowy w paski. Następnie kupiłem płaszczy. Więc wróciłem do kraju w pełni elegancji.

Pod koniec listopada obóz zaczął się rozpadać. Niemców wypuszczano do ich kraju, a nas zachęcano do powrotu do Polski. Rzeczywiście, skoro tak się sprawy miały, to nasza rola jako służbistów już się skończyła, byliśmy bez pracy. Nadeszła pora, by wracać do domu. Zachęcały do tego także gazety, w których widniały hasła: „Wracajcie do Polski, bo pracy jest dużo, dobre zarobki”. Prawda była zupełnie inna. W całym kraju panowała bie-

da. Wprowadzono żywność na kartki (we Francji także).

Dostałem dyplom odbycia służby na zakończenie mojej pracy. Wracaliśmy pociągami z konwojem amerykańskim. Podróż trwała 11 dni. Miejscem docelowym była miejscowość Dziedzice - tzw. punkt zbiorczy. Tam nas zameldowano, dano bilety. Później podróżowałem już sam. Dojechałem pociągiem do Słotwiny. Pisałem wcześniej do rodziny, do szwagra czy mógłby wyjechać po mnie na stację bryczką. Podałem datę, szczegóły. Jednak, kiedy byłem na miejscu zauważyłem mnóstwo bryczek, które stały mając nadzieję na jakiś nikły zarobek. Tak więc wybrałem jedną z nich w nadziei na szybkie dotarcie do domu. Woźnica dziwnie się zachowywał. Śpiewał i śmiał się w czasie drogi. Podejrzewałem, że nie jest do końca trzeźwy, ale to zupełnie mi nie przeszkadzało. Do-

wiózł mnie do Gosprzydowej. Tam spotkałem znajomego, który ugościł mnie czymś do jedzenia i kieliszeczką spirytusu. Potem dalej jechałem furmanką do Charzewic. A tam napotkaliśmy inną bryczkę. Okazało się, że jest to powóz mojego szwagra. Ucieszyłem się ogromnie. Zapłaciłem tytoniem woźnicy i przesiadłem się na wysłaną po mnie bryczkę. Długo rozmawiałem i nawet nie spostrzegłem, kiedy dotarłem do miasteczka Zakliczyn. Tam już z daleka rozpoznałem postać mojego młodszego brata Julka. Był to sylwestrowy wieczór, więc zostałem u szwagra wraz z bratem na noc. Właściwie to poszliśmy na taką małą zabawę z dwiema dziewczynami z sąsiedztwa. Może się to wydawać dziwne. Zamiast odpocząć czy najpierw zobaczyć się z rodzicami - wybraliśmy się na tańce. Tak wyszło - był Nowy Rok.

Z samego rana przyjechaliśmy do domu. Nikt wcześniej nie spodziewał się mojego powrotu. W miarę jak zbliżałem się do gospodarstwa rodziców słychać było muzykę. Okazało się, że to mój chrzestny Leon i stryj grali w domu na instrumentach. Świątowali rozpoczynający się rok. Nie zapomnę do końca życia twarzy mojej mamy i taty po tych 4 latach i 3 tygodniach mojej nieobecności. Nie obeszło się bez łez.

Zająłem się gospodarstwem. Pomagałem mojemu ojcu. Życie powoli zaczęło powracać do tego sprzed wojny. Zbudowałem swój dom, założyłem rodzinę, ale do końca życia nie zapomnę tego, co przeżyłem. Mając 81 lat wspominam to niemalże z tak silnymi emocjami jak kiedyś. Chciałbym tylko jednego, by nikt nie zapominał o tym, co było, o naszej wspólnej historii, choć innej z imienia i miejsca.

Aleksander Wojtas

Borowa,

ur. 18.11.1924 r. w Dzierżaninach

PS. Artykuł dzięki uprzejmości ks. Wojciecha Kościółka - proboszcza parafii w Dzierżaninach oraz syna bohatera wspomnień - ks. Stanisława Wojtasa - proboszcza parafii w Brzozowej.

Spółka Górnicza - Droitaumont-Bruville
Spółka Akcyjna o kapitale 7.500.000 franków
nr sirene 645520088100011 Code 1 APE 0901
Siedziba Spółki i Przedsiębiorstwa B.P. 20 - 54800 Jarny
tel. (28) 33 18 32

ZAŚWIADCZENIE

Ja niżej podpisany, **Pierre Legrand, Główny Inżynier w Spółce Górniczej Droitaumont-Bruville**, dawniej MM. SCHNEIDER i CIE, kopalnie Droitaumont, poświadczam, że podczas wojny 1940-1945 niemieccy okupanci utworzyli w Droitaumont obóz pracy dla deportowanych Polaków, w których zatrudniali w pracach pod ziemią w kopalni.

Deportowani Ci, z chwilą przybycia pierwszego transportu, a więc kontyngentu o sile 136 mężczyzn - dnia 24.12.1942 r. umieszczeni zostali w bardzo prymitywnej - prowizorycznie urządzonej sali zabaw (świetlice) kopalni: spali na siennikach, na prymitywnych i metalowych łóżkach.

Od maja 1943 roku kwatera dla więźniów wykonana została na osiedlu robotniczym przy ul. Rue A, również bardzo skromnie: liczba deportowanych przekroczyła wówczas 276 osób. Mimo pobieżnych dezynfekcji, organizowanych przez Niemców, często występowały tam wszy. Obóz otoczony był drutem kolczastym, pilnowany i zarządzany przez strażników, dobieranych przez Niemców pod kierownictwem szefa obozu, Polaka, starającego się wówczas o obywatelstwo niemieckie, który po wyzwoleniu został skazany na 10 lat więzienia. Mimo iż personel kopalni nie miał wstępu na teren obozu, wszyscy wiedzieli o codziennym brutalnym zachowaniu w stosunku do deportowanych przez wspomnianego szefa obozu. Deportowani chodzili ubrani w najróżniejsze łachmany, zupełnie niewystarczające na zimę, a ich pomieszczenia do spania nie były ogrzewane. Zmuszeni byli do wykonywania norm produkcyjnych ustalonych przez niemiecką służbę nadzoru kopalni rudy żelaza, a ci, którzy tej normy nie wykonywali pozbawiani byli racji częściowej żywienia i często maltretowani.

W 1943 roku specjalny przedstawiciel służb niemieckich, Herr König, przydzielony został do Droitaumont i kierownictwo kopalni wielokrotnie słyszało okrzyki i odgłosy ofiar „korekty”, którą pan König im zadawał i administrował - przy pomocy kabla elektrycznego, którego nazywał „meine medizine” - w jednym z biur przy zamkniętych drzwiach, na pierwszym piętrze budynku administracyjnego kopalni.

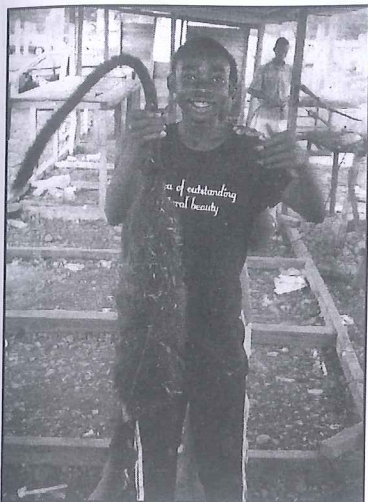
Pan WOJTAS ALEKSANDER, urodzony dnia 18.11.1924 r. w Dzierżaniny (Polska), przebywał w obozie Droitaumont od 24.12.1942 r. do 10.06.1944 r. do czasu aż został przewieziony przez władze niemieckie do miejscowości LEBACH, wraz z innymi Polakami z obozu. Pan Wojtas Aleksander pracował w naszej kopalni przy robotach wydobywczych rudy na dole w kopalni w charakterze górnik-ładowacza od 24.12.1942 r. do 10.06.1944 r.

Droitaumont, dnia 10 stycznia 1978 r.
Spółka Górnicza Droitaumont-Bruville
Podpis własnoręczny: nieczytelny inżyniera.

Stwierdzam zgodność niniejszego tłumaczenia z oryginałem napisanym po francusku.

Tarnów, dn. 14.08.1991 r. Rep.: 37/91
mgr Henryk Płaczkowski
tłumacz przysięgły języka francuskiego
Tarnów

Afrykańskie jedzenie!



Na targowisku...

W pracy stykam się z wieloma emigrantami z czarnej Afryki. Chcą sobie i rodzinom poprawić warunki życia, przedostając się często nielegalnie na Wyspy Kanaryjskie, najczęściej na pontonach i starych łodziach. Przynajmniej raz w miesiącu TVEsp. pokazuje ofiary, które utopiły się w oceanie, zmarły z głodu lub z wychłodzenia organizmu.

Około roku pracowałem z **Carlosem Undonga**. Pochodził z Gwinei Równikowej, byłej kolonii hiszpańskiej. Mulat. W tym samym terminie jechaliśmy na wakacje w sierpniu (warsztat nie pracuje przez trzy tygodnie. Proszę go: „Rób u siebie zdjęcia, ja u siebie w kraju, później pokażemy sobie swoje rodziny, kolegów, okolice”).

Leciał z Madrytu do stolicy Malabo. Dojechał do swojego puebla po południu. Po przywitaniu z rodziną szybko wybrał się na targowisko, by kupić mięso na ucztę powitalną. Na pierwszy ogień poszedł młody szympan: sierść opalona niedokładnie palnikiem na propan-butan (okolice ogona). Serce, płuca, wątroba - w reklamówce. Proponują mu drugą małpę „świeżutką, dziś upolowaną w dżungli”. Zrezygnował decydując się na małą antylopę, żyjącą w selwie (w dżungli), z porannej dostawy, ale musiał ją sobie sam opalić i oskrobać. Następnie wybrał dwa szczury. Pytam go: „Wy to jecie?!”. „Tak, to dobre mięso, młody ok. 2 kg ma białe mięso, jak królik, stary, powyżej 3 kg - trochę twardy”. Zdziwienie nasze nie miało gra-

nic, bo dla nas wszystko potrafią zjeść tylko Chińczycy. Dopiero później sprawdziłem, że to są szczury zbożowe. Żyją powszechnie w Azji, natomiast w Afryce - w dżungli, żywią się kłaczami, bulwami, nasionami i innymi częściami roślin. Pytany, dlaczego nie ściągają skóry, tylko opalają, stwierdził, że taki jest lepszy w smaku. Nie wyobrażam sobie smaku królika opalonego, a nie oskórowanego. Kupił jeszcze dwa żółwie wydłubane ze skorupy. Zapłacił za to blisko 30 euro. Ponieważ jest mańkutem, maczetę do ćwiartowania, tak jak i młot na warsztacie, trzyma odwrotnie, czym początkowo mnie niepokoił, ale jako mańkut rękę ma pewną.

Wszyscy Murzyni są fajni, proszą, kiedy nie ma kierownictwa: „Daj mi spawać”. Chcą się nauczyć. Pytają o szczegóły, jak układa się spaw, jak trzymać pistolet do CO₂. Z innym Murzynem żartowałem sobie: „Czy w Twoim kraju funkcjonuje telefon afrykański TAM-TAM?”. „No tak, mój ojciec zna ten język bębnow. Ja nie, ja mam komórkę”. Po dwóch tygodniach pytam go, czy w jego kraju funkcjonuje kanibalizm. „Tak - odpowiada ze spokojem - ale jemy tylko Polaków!”.

Pozdrowienia
Antoni Furtak



Carlos przygotowuje obiad...

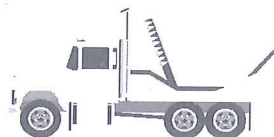
Spółdzielnia Pracy Budownictwa



33-100 Tarnów, ul. Zamkowa 2
tel. (014) 626 86 64, 626 85 84, fax (014) 626 89 67

Prezes: (0600) 380 513
Betoniarnia Zakliczyn: (014) 66 534 26
Żwirownia Janowice: (0603) 206 595

- kręgi i rury żelb. i beton. śr. do 200 cm
- nakrywy studz.
- krawężniki
- obrzeża
- płytki
- płyty IOMB
- korytka ściekowe
- beton towarowy i zaprawy
- kruszywo
- i inne wg zamówienia



Usługi transportowe i sprzętowe

Ty decydujesz, na co wykorzystane będą Twoje podatki!!!

Wspomóż Klub Sportowy

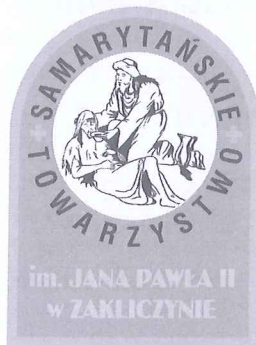
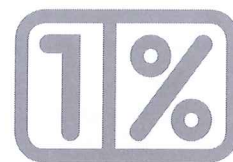
Parafialny Klub Sportowy „JEDNOŚĆ” w Paleśnicy

32-842 Paleśnica

Numer KRS 0000038748

PKS Jedność Paleśnica:

- prowadzi szkolenia sportowe dzieci i młodzieży w sekcji piłki nożnej,
- uczestniczy w rozgrywkach piłki nożnej juniorów i seniorów organizowanych przez TOZPN,
- organizuje imprezy rekreacyjno-sportowe.



Samarytańskie Towarzystwo im. Jana Pawła II w Zakliczynie

ul. Grabina 11, 32-840 Zakliczyn, tel. 014/66 53 631

e-mail: samarytanie@samarytanie.org.pl, www.samarytanie.org.pl

organizacja pożytku publicznego

Misją Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II jest niesienie szeroko pojętej samarytańskiej pomocy ludziom w potrzebie.

W ciągu 15 lat naszej działalności:

prowadziliśmy inwestycję rozbudowy Domu Pogodnej Jesieni i na ten cel zdobyliśmy środki finansowe na kwotę blisko **1 300 000 zł** spoza budżetu gminy, stworzyliśmy godne warunki życia dla **50 osób** starych, przewlekłe somatycznie chorych, utworzyliśmy **30** miejsc pracy.

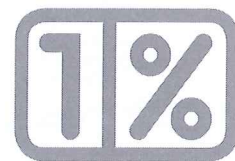
Efekty naszych działań są widoczne. Pragniemy w dalszym ciągu realizować misję naszego stowarzyszenia poprzez działania służące przede wszystkim lokalnej społeczności. Zwracamy się do Państwa z apelem o przekazanie 1% podatku dochodowego na rzecz naszego stowarzyszenia.

Dla wszystkich Państwa, którzy chcieliby wesprzeć naszą organizację podajemy dane potrzebne przy wypełnianiu rocznego zeznania podatkowego.



Samarytańskie Towarzystwo im. Jana Pawła II w Zakliczynie
Numer w KRS 0000045985

Serdecznie dziękujemy za każdą wpłatę!!!



PODARUJ IM 1% SWOJEGO PODATKU

SPON „BEZ BARIER”

<http://bezbarier.free.ngo.pl/>

**Stowarzyszenie Pomocy Osobom Niepełnosprawnym BEZ BARIER jest organizacją
pożytku publicznego, zarejestrowaną w Krajowym Rejestrze Sądowym
pod numerem KRS: 0000 089 541**

**Zachęcamy do przekazania 1% swojego podatku na wsparcie rozwoju i poprawę
losu dzieci o szczególnych potrzebach społecznych z terenu naszej gminy.**



Uwaga: Rozliczając się z fiskusem za rok 2007 podatnik nie musi wpłacać pieniędzy na rzecz organizacji, wystarczy wskazać w zaznaniu rocznym w odpowiedniej rubryce nazwę organizacji, podać jej numer rejestrowy z Krajowego Rejestru Sądowego (KRS) oraz kwotę, którą chce jej przekazać.



REKLAMA



STACJA KONTROLI POJAZDÓW

Kazimierz Bednarek

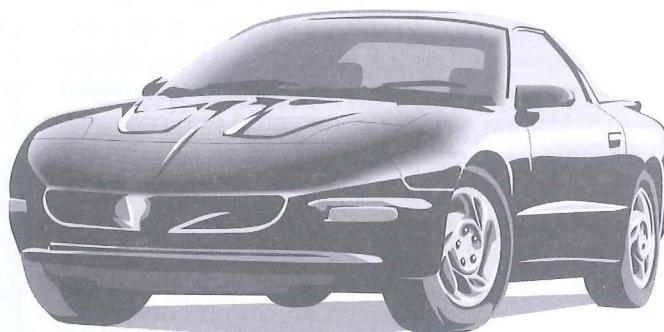
**Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SP „Zakpol”)**

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

samochodów osobowych
samochodów dostawczych
ciągników rolniczych
pojazdów zasilanych LPG
pojazdów sprowadzanych z zagranicy
pojazdów pokolizyjnych
motocykli

Ponadto:

komputerowe ustawienie zbieżności kół
analiza spalin
kontrola amortyzatorów



**Stacja czynna
pon.-pt. w godz. 8-16,
w soboty w godz. 8-12
tel. 014/66-53-794**

**Zapraszamy i życzymy
szerokiej drogi!**

Dzięki uprzejmości panów Marka Mietelskiego i Czesława Łopatki publikujemy fragmenty monografii „Zakliczyn nad Dunajcem”, autorstwa krakowskiego historyka i archiwisty - mgr. Roberta Bogusza. Zdaniem pana Marka, jest to jak dotąd najwartościowsza, źródłowa praca historyczna o dziejach miasta. Materiał ten jest wart wydania w kontekście jubileuszowych obchodów 450. rocznicy lokacji miasta Zakliczyna, byłby ich znakomitą uogólnieniem. Autor opisuje dzieje Opatkowic i Zakliczyna - po nadaniu mu praw miejskich przez króla Zygmunta Augusta 17 lipca 1557 roku. Praca zawiera ponadto odpis Przywileju Lokacyjnego Miasta Zakliczyna z 13 czerwca 1558 roku o prawach i obowiązkach obywateli miasta, wystawiony przez Wawrzyńca Spytka Jordana. Szczegółowo charakteryzuje dzieje parafii i kościoła pw. Św. Idziego Opata oraz cechów: tkackiego, szewskiego, piekarskiego, rzeźniczego, piwowarskiego, krawieckiego, specjalności drzewnej, metalowego (wielkiego) i rzemieślników innych specjalności. Zapraszamy do lektury wybranych fragmentów monografii.

Robert Bogusz

ZAKLICZYN NAD DUNAJCEM

Cz. I. Zakliczyn do 1557 roku

(...) Genezę osady Zakliczyn można wyświecić dopiero po rozpatrzeniu wszelkich śladów osadnictwa na terenie lub w pobliżu dawnego miasteczka. W Zakliczynie nie przeprowadzano dotąd żadnych badań archeologicznych. Zwrócić jednak trzeba uwagę na pobliską wieś Zawadę Lankorońską. W latach międzywojennych odkryto w Zawadzie wczesnosłowiańskie grodzisko. Składało się ono z dwóch części: z Mieściska i Zamczyska. Mieścisko, według ustaleń R. Jamki zamieszkiwane było w VIII lub IX stuleciu n. e. W wieku następnym zostało obwarowane i funkcjonowało aż do wieku, kiedy to uległo zniszczeniu. Na terenie określonym Zamczysko G. Leńczyk wyróżnił kilka faz osadnictwa. Pierwsza osada (najwcześniejsza) sięga czasów końca kultury łużyckiej, po niej wzniesiono gród prasłowiański, który następnie został otoczony wałem. Wreszcie zaistniała tu osada wczesnohistoryczna z X-XIII wieku. Zamczysko zostało zniszczone podczas któregoś z XIII-wiecznych najazdów tatarskich. Z kolei A. Żaki określa czas funkcjonowania grodziska na IX-X wiek. Uważa on, że grodzisko w Zawadzie reprezentuje typ najstarszego osiedla obronnego, zanikający w X wieku. Podczas eksploracji terenu Zamczyska i Mieściska odnaleziono szereg interesujących przedmiotów codziennego użytku. Należą do nich: wyroby ceramiczne (garnki, stągwie, misy), szpile, groty strzał, fragmenty żelaznych siekier. Najcenniejszym znaleziskiem było odkrycie żelaznych płacidel - jak ustalono miejscowej produkcji. Również w odległej o 2 km na półn-wschód od Zawady, wsi Rozтока zachowały się fragmenty wału zaporowego, opasującego dawne grodzisko. Istniała tu prasłowiańska osada, która strzegła drogi wiodącej do Zawady. Widać z tego, że grodzisko w Zawadzie był o dobrze zabezpieczone.

Początki Zakliczyna sięgają prawdopodobnie XII wieku. Z lat 1123-1125 pochodzi dokument legata Idziego, biskupa tuskulańskiego, zatwierdzający posiadłości i przywileje klasztoru tynieckiego. Już od chwili wydania drukiem tego dokumentu, wzbudził on wiele kontrowersji wśród badaczy. W. Kętrzyński, wydawca „Kodeksu dyplomatycznego klasztoru tynieckiego” uważał go za dokument podrobiony,

inni historycy za fałszykat. W stanie obecnym dyplom ten jest fałszykatem, sporządzonym w XIII wieku, w oparciu o dokument autentyczny, do którego wprowadzono szereg interpolacji. Zasadnicza treść aktu odpowiada z całą pewnością stanowi z przełomu XI i XII wieku. Czas wystawienia dokumentu przyjmuje się na lata 1123-1125. Zatwierdzając posiadłości klasztoru tynieckiego, legat Idzi wymienił także zamieszkującą je ludność. „Każde imię reprezentuje osobny obiekt gospodarczy” - tak twierdził A. Hirsberg, ale nie potrafił tej tezy udowodnić do końca. W tekście dokumentu wymieniono m. in. „fabri in Dunaviz domine Judith homines: Radesa, Nemoy, Zduca, Radech”. W 1229 roku w ty, kontekście występuje tylko „Dunagez”. W. Kętrzyński, F. Piekosiński, F. Papee identyfikowali tych ludzi z należącą



Kościół Parafialny pw. Św. Idziego Opata w Zakliczynie, fot. z 1905 r.

do klasztoru tynieckiego osadą Opatkowice nad Dunajcem. A. Hirsberg przyjął inną hipotezę. Uważał mianowicie, że Opatkowice wyrosły z jednego z 4 osiedli nad Dunajcem (Radesa, Nemoy, Zduca, Radech). Ale była to hipoteza, nie poparta żadnymi dowodami. Fakt istnienia osady na terenie dzisiejszego Zakliczyna potwierdzają jeszcze dwie informacje. Pierwsza to ta, że w tym samym dokumencie legata Idziego została wymieniona także „villa Zdanovici”, którą uważa się powszechnie za tożsamą z dzisiejszą Zdonią. Zdonia i sąsiedni Ujazd stanowiły z Opatkowicami klucz 3 wsi klasztoru tynieckiego. I co ważniejsze wieś Zdonia należała do parafii w Opatkowicach. Opatkowice nie mogły być więc chronologicznie młodsze od Zdoni. Po drugie charakterystyczne jest wezwanie kościoła parafialnego w Opatkowicach - św. Idzi. Powstanie kościołów pod tym wezwaniem datuje się na koniec XI i początek XII wieku.

Według innych informacji Zakliczyn pod nazwą Dunajec lub Opatkowice byłby osadą należącą do klasztoru tynieckiego w XII wieku. Istnieje jeszcze inny przekaz dotyczący początków istnienia Zakliczyna. Stosownie do informacji z XVII wieku pierwotnie nosił Zakliczyn nazwę Goluczyn i stanowił wraz ze Zdonią i Ujazdem własność Pakosza z rodu Gierałtów-Ośmiorogów. Po jego śmierci, wdowa Tomisława nadała te 3 wsie w roku 1284 opatowi tynieckiemu, w związku z czym dokonano zmiany nazwy Goluczyna na Opatkowice. Kościół miał być erygowany według tradycji w XIII wieku również przez Gierałtów. Według innego przekazu Gierałtowie wybudowali w Opatkowicach nie kościół, ale kaplicę, piękną w stylu romańskim, z grobami dla siebie. Hipotezę o przekazaniu 3 wsi opatowi tynieckiemu potwierdzałaby etymologia nazwy wsi Zdonia. Pierwotnie nazywała się ona Zdania- czyli wieś otrzymana z nadania, z dania. Przekaz XVII-wieczny o początkach Opatkowic, choć późny, o tyle jest prawdopodobny, iż rzeczywiście w wieku XII i XIII Gierałtowie-Ośmiorogowie prowadzili na terenie Pogórza Karpackiego, w bliskim sąsiedztwie Zakliczyna akcję osadniczą. Rejestr poborowy z 1581 roku zanotował, że Gierałtowie posiadali jeszcze część wsi Fańciszwowej (parafia Zakliczyn) oraz część wsi Brzozowej i Polichty (parafia Brzo-

zowa). Jeśli już w początkach XII wieku Opatkowice należały do klasztoru tynieckiego, to jego mieszkańcy obowiązani byli grodzić dwór i 2 domy na folwarku klasztornym, kosić i zwieźć 5 kóp zboża i 5 wozów siana. Powinni także dostarczać wóz na potrzeby klasztoru (podwoda), wymłócić dziesięcinę i zwieźć ją do spichlerzy klasztornych, orać i żąć 4 dni w roku na rolach najbliższego folwarku. Prócz podwody mieli dawać też stację, stróżę i płacić pomocne.

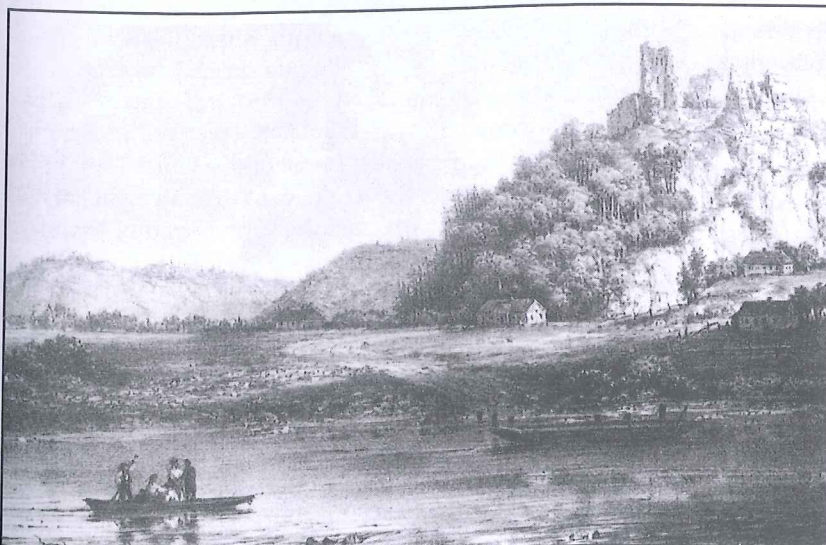
O starej metryce osady świadczyć może także jej kształt. Do dziś zachował Zakliczyn kształt dawnej owalnicy, czyli osady złożonej z dwóch gęsto zabudowanych, łukowatych ulic, między którymi znajduje się rynek. Pierwotnie charakterystyczna była dla tego rodzaju zabudowy szachownica gruntów. Wieś była otoczona drewnianą palisadą; w nocy na placu zostawiano bydło. Owalnica stanowiła typ przejściowy między okolicą (starszą) i ulicówką (młodsza).

Po raz pierwszy nazwę Opatkowice notuje Jan Długosz. Według jego przekazu w 1215 roku biskup krakowski Wincenty Kadłubek nadał katedrze krakowskiej dziesięcinę z 18 wsi położonych wokół miasta Czerwowa. Jedną z tych wsi był Opatkowice (w oryginale Opatowice).

Z lat. 1325-1327 w spisie wsi płacących świętopietrze występują Opatkowice jako siedziba okręgu parafialnego. Wymieniono także plebana Przybysława. Z początków XV wieku znamy pierwszych mieszkańców wsi: w 1400 roku pojawia się Grzegorz, w 1405 Jan, w 1412 r. Katarzyna, w 1414 roku Radost i Piotr kmiecie, w 1485 Barbara, zona Macieja. Prócz nich z początków XV wieku znamy jeszcze kilku wikarych i plebanów kościoła parafialnego: Klemensa, Wawrzyńca i Piotra. Na podstawie tak skąpych przekazów źródłowych trudno cokolwiek powiedzieć o mieszkańcach wsi.

Kolejną wiadomość o Opatkowicach przynosi J. Długosz w „Liber beneficiorum”. Informuje, że we wsi znajdował się drewniany kościół parafialny, 8 łąnów kmiecych, karczma z rolą, 2 młyny, dwór opata, 4 zagrody, folwark należący do opata. W końcu XV wieku doszło do długotrwałych zatargów granicznych między opatem tynieckim jako właścicielem Opatkowic, Ujazdu i Zdoni a dziedzicami sąsiednich

wsi. Bardzo dużą aktywność przejawiał w tych sporach Spytek Melsztyński, kasztelan zawichojski posiadający wsie: Gruszki, Grodziska i Zawadę. Burzono kopce graniczne, a chłopcy Spytka „pokój miłującego” byli w tym konflikcie stroną bardzo czynną. W latach 1478-1480 doszło wreszcie do uregulowania wieloletnich zatargów. Król Kazimierz Jagiellończyk wysłał specjalną komisję rozjemczą z Jakubem z Dębna, kasztelanem krakowskim na czele, która rozstrzygnęła stary spór i ustaliła dokładnie przebieg granic między wsiami opata: Opatkowicami, Zdonią i Ujazdem z jednej strony a wsiami: Gruszki, Grodziska i Zawada Spytka Melsztyńskiego. Graniczyły wtedy Opatkowice od wschodu z Lusławicami (własność później Taszyckich i Pierzchały) i Kończyskami (własność Gniewka i jego synów), od południa ze Zdonią, od zachodu z Ujazdem i od północy



Panorama Dunajca i Melsztyna - XIX-wieczna grafika.

(poprzez Dunajec) z Zawadą (własność Spytki). Na podstawie opisu przebiegu granic i XIX-wiecznego (1848 r.) katastru Miasta Zakliczyna można zrekonstruować zasięg granic Opatkowic. Od północy naturalną granicą był Dunajec, od zachodu zaś rzeka Paleśnica (dziś Paleśnianka). W dokumencie z 1480 roku odnotowano, iż granica między Lusławicami a Opatkowicami biegnie wzdłuż rzeki Paleśnicy, aż do jej ujścia do Dunajca. Na planie latastru przebieg granicy jest inny - począwszy od granicy między Kończyskami a Lusławicami do drogi biegnącej z Zakliczyna do Kończysk opiera się ona o Paleśniankę, ale potem kieruje się na północ, zataczając lekki łuk w lewo, prawie dokładnie wzdłuż dzisiejszej drogi z Zakliczyna do Zawady, prowadzącej przez nowy most na Dunajcu. Dzisiaj granica między Lusławicami a Zakliczynem jest taka sama jak opisana w dokumencie z 1480 roku. Również granica między Opatkowicami a Kończyskami opierała się o Paleśnicę (z drobnymi odchyleniami). Od wschodu granica Opatkowic biegła wzdłuż potoku Wola Stróska tak jak i dzisiaj, z pewnymi odchyleniami w stronę zachodnią. Od południa graniczyły Opatkowice ze Zdonią. W dokumencie z 1480 roku, przebieg granicy między tymi dwoma wsiami nie został opisany.

W 1498 roku Piotr Gniady, marszałek dworu kardynała Fryderyka, arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupa krakowskiego otrzymał wraz ze swym synem Piotrem od Jana, opata klasztoru tynieckiego w dożywocie wsie: Opatkowice, Ujazd, Zdonię. Piotr Gniady z Zabierzowa, herbu Ostoya był kolejno: podstarościm krakowskim (1477-1481), burgrabią zamku krakowskiego (1483), kasztelanem czchowskim (od 1498 r.). Brał w zastaw dobra ziemskie w zamian za znaczne sumy pieniężne, które pożyczal dostojnikom ziemskim, opatowi tynieckiemu, a nawet królowi. W takich prawdopodobnie okolicznościach uzyskał 3 wsie, w tym Opatkowice. Pod koniec życia (zm. 1502 r.) posiadał także wsie: Ostrów, Bogucice, Bieńkowice, Jodłówkę, Krzczów (powiat szczyrzycki) i Wilków (powiat proszowski). Piotr pozostawił po sobie 4 synów i 3 córki. Nas interesuje tylko drugi syn: Piotr. Piotr Gniady tylko raz pojawia się na kartach księgi ziemskiej czchowskiej jako tenutor Opatkowic, Zdoni i Ujazdu - było to w 1512 roku. Dwa lata później już nie żyje (1514 r.) i dzierżone przez niego 3 wsie ponownie wracają do rąk klasztoru. Już chyba za tenuty obu Gniadych - ojca i syna uzyskały Opatkowice dużą rangę, jako wieś targowa.



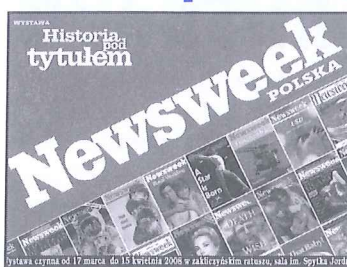
Szlachta polska wg Jana Matejki.

Prawdopodobnie to oni popierali rozwój gospodarczy wsi. Nie mamy na to bezpośrednich dowodów, ale potwierdzeniem tej tezy może być informacja z 1518 roku (4 lata po śmierci Piotra Gniadego, syna). W roku tym mieszczanie pobliskiego Czchowa przedłożyli królowi skargę na opata tynieckiego, właściciela Opatkowic z powodu cotygodniowych targów, odbywających się w tychże Opatkowicach, na które to targi opat nie miał zezwolenia. Targi, które prawdopodobnie przypadały na niedzielę, przyciągały ludność z pobliskich wsi, a nawet mieszkańców odleglejszych miast: Wojnicz, Ciężkowice, Tuchowa, Bobowej i jak widać skutecznie zagroziły pozycji Czchowa jako ośrodka handlowego. Wydaje się mało prawdopodobne, by w ciągu 4 lat (1515-1518) targi zyskały tak dużą renomę wśród okolicznej ludności. Przypuszczać należy, że sięgają one czasów tenuty Gniadych. Formalnie w 1518 roku zostały one zakazane, ale czy interwencja czchowian przyniosła skutek można mieć wątpliwości. Albowiem z połowy XVI wieku znów posiadamy informacje o targach odbywanych w Opatkowicach.

W 1532 roku chłopci z Opatkowic, Ujazdu i Zdoni skarżyli się na zbytne obciążenia, narzucone przez opata i konieczność wykonywania dalekich podwódt.

W latach 30. XVI wieku 3 interesujące nas wsie nad-dunajskie były własnością opata. W latach 40., chyba ze względu na trudności finansowe klasztoru wypuszczono je w dzierżawę. Jako arendarz w latach 1544-1549 występuje Dorota Hańska, żona Pawła Hańskiego, który pisał się najpierw z Hańska, a potem z Dukli. Niestety, żadnych innych informacji o niej nie posiadamy. Z lat dzierżawy D. Hańskiej poświadczoną mamy wiadomość o ucieczce kmiecia Bronisza z Opatkowic do innego majątku - prawdopodobnie z powodu nadmiernych obciążeń. Z lat 40. XVI wieku pochodzi też wiadomość, która pozwala na potwierdzenie wcześniejszej tezy, że targi cotygodniowe mimo zakazu królewskiego nadal się odbywały. Albowiem w 1542 r. Mikołaj Taszycki, sędzia ziemski krakowski ustanowił targ na bydło we wsi Opatkowice. Nastąpiło więc legalne usankcjonowanie procesu, który był nie do zahamowania. W styczniu 1555 roku Zygmunt-August targowe z targów w Opatkowicach nadał dożywotnio Adamowi Ocieskiemu, podkomorzemu sandomierskiemu. Klucz posiadłości nad-dunajskich jeszcze tylko dwa lata należał od tego czasu do benedyktynów tynieckich. W 1557 roku ówczesny wojewoda sandomierski Wawrzyniec Spytek Jordan zamienił swoje dwie wsie: Brzozową i Polichty na klucz z wsi opata tynieckiego. Wszystko wskazuje na to, że owa zamiana była elementem większej i wcześniej zaplanowanej akcji wojewody sandomierskiego, zmierzającej do zlikwidowania niewygodnej enklawy dóbr tynieckich pod Melsztynem, wokół którego skupione były włości Spytki Jordana. Wynika to z tego, że zgodę na wymianę dóbr między Wincentym Baranowskim - opatem tynieckim a Wawrzyńcem Spytkiem Jordaniem wyraził król 15 lipca, tego też dnia zwolnił te 3 wsie od obowiązku stróży na rzecz starostwa bieckiego, a już 17 lipca (czyli 2 dni później) Jordan uzyskał zgodę na lokację miasta na terenie Opatkowic. Od tego czasu (17 VII 1557 r.) rozpoczynają się dzieje osady Opatkowice jako miasta, zwanej odtąd Zakliczynem.

Okiem i piórem „Newsweeka”



Ciekawą ekspozycję prezentuje na przełomie marca i kwietnia Regionalne Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego. Wystawa „Historia pod tytułem Newsweek” - co warto podkreślić - przyciągnęła młodzież

szkolną, która mogła zapoznać się z najważniejszymi wydarzeniami zeszłego i początku obecnego wieku. Świetne ilustracje tego opiniotwórczego tygodnika, który z czasem zaczął wydawać swoją polską wersję, wykonane zostały przez najlepszych fotografików na świecie, w najdalszych zakątkach globu, często rejestrujących tragiczne epizody. Na okładkach i łamach tego pisma pojawiały się też polonica, to m. in. wybór Papieża-Polaka, powstanie „Solidarności”, junta wojskowa i wprowadzenie stanu wojennego, Nobel dla Lecha Wałęsy.

W zwiastunie czytamy: „Spośród tysięcy numerów „Newsweeka” wybraliśmy okładki prezentujące najbardziej doniosłe wydarzenia oraz procesy społeczne minionego i początku tego wieku. Przegląd rozpoczęliśmy od lat trzydziestych, a zakończyliśmy materiałami o tragedii World Trade Center oraz stworzeniu sztucznego serca symbolizującymi lęki i nadzieje, z jakimi ludzkość wkracza w XXI wiek”.

Okazała - jak na nasze warunki - wystawa potrwa do połowy kwietnia i jest prezentowana w sali im. Spytka Jordana oraz w ratuszowym korytarzu.



Wśród zwiedzających - co cieszy - sporo młodzieży...



TARNOWSKIE CENTRUM KULTURY

INSTYTUCJA KULTURY MIASTA TARNOWA

KINO MARZENIE 33-100 TARNÓW - STASZICA 4 TEL./FAX.: 014 6 888 885

Repertuar kina „Marzenie” w Tarnowie od 11 kwietnia do 24 kwietnia 2008 r.

11.04	15:00	DON CHICHOT	Hiszp / b/o
	16:30, 18:30, 20:30	NIE KŁAM, KOCHANIE	Pol / 15 lat
12-13.04	11:00, 15:00	DON CHICHOT	Hiszp / b/o
	16:30, 18:30, 20:30	NIE KŁAM, KOCHANIE	Pol / 15 lat
14-16.04	15:00	DON CHICHOT	Hiszp / b/o
	16:30, 18:30, 20:30	NIE KŁAM, KOCHANIE	Pol / 15 lat
17.04	14:00	NIE KŁAM, KOCHANIE	Pol / 15 lat
	18:30	Projekcja jednorazowa z cyklu „CzwartekEkstraFilm”: POLAK POTRZEBNY OD ZARAZ	Wlk.Bryt / 15 lat
18.04	14:45, 18:15, 20:30	SKORUMPOWANI	Pol / 15 lat
	17:00	Weekend z Chaplinem: BRZDĄC	USA / 12 lat
19.04	14:45, 18:15, 20:30	SKORUMPOWANI	Pol / 15 lat
	17:00	Weekend z Chaplinem: GORĄCZKA ŻŁOTA	USA / 12 lat
20.04	13:45, 18:15, 20:30	SKORUMPOWANI	Pol / 15 lat
	16:00	Weekend z Chaplinem: DYKTATOR	USA / 12 lat
21-24.04	16:00, 18:15, 20:30	SKORUMPOWANI	Pol / 15 lat

GABINET DENTYSTYCZNY

Domosławice 29 (budynek starej szkoły)

lek. dentysta Karolina Horzymek

przyjmuje:

poniedziałek 14.00-19.00

wtorek 10.00-14.00, środa 14.00-18.00

sobota 10.00-13.00 co druga w m-cu

Rejestracja telefoniczna: 0 602 378 777

Zapraszamy!

Możliwość wykonania protez w ramach ubezpieczenia NFZ.

Wystawa prac Joanny Nalepki-Sanek

Od autorki...

Pochodzę z Bobowej. W 1999 roku skończyłam Liceum Sztuk Plastycznych w Tarnowie na specjalności Wystawiennictwo, następnie studiowałam w Krakowie na Akademii Pedagogicznej w Instytucie Sztuki, kierunek: Edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych.

W 2004 roku robiłam dyplom w pracowni malarstwa. Następnie po obronieniu pracy magisterskiej zaczęłam uczyć w szkole przedmiotu „Wiedza o kulturze”. Obecnie pracuję w dwóch szkołach w Gorlicach: w Zespole Szkół Nr 1 oraz w I Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kromera. Oprócz sztuki (szeroko rozumianej), to uwielbiam góry. To pewnie tyle...

O pracach...

Prace malarskie przedstawione na wystawie to moja praca dyplomowa wykonana pod kierunkiem pani prof. Grażyny Borowik. Składają się na nią dwa cykle obrazów: „KOMPOZYCJE” i „SAMOLOTY”. Wykonane techniką olejną na płótnie.

Na pierwszy rzut oka łatwo zaliczyć te obrazy do abstrakcji i nie mogę się z tym nie zgodzić, choć ich źródło jest w jak najbardziej realnym świecie. Cykl „Kompozycje” – duże pionowe obrazy – powstał z inspiracji martwą naturą. Punktem wyjścia były liczne szkice malarskie na podstawie, których powstały później duże kompozycje. Choć może trudno w drugim cyklu dopatrzeć się samolotów, to właśnie w Muzeum Lotnictwa w Krakowie powstały szkice do tych obrazów. Śmigła, skrzydła i inne elementy znalazły się najpierw na szybkich, wrażeniowych szkicach, a następnie nieco przefiltrowane przez wyobraźnię, na większych płótnach. Obrazy te stanowią - dzięki dającym się częściowo rozpoznać przedmiotom - etap przejściowy w drodze ku abstrakcji.

Za pierwszego abstrakcjonistę uznaje się działającego w I połowie XX wieku **Wassila Kandinskiego**, on właśnie jako pierwszy konsekwentnie eksperymentował z abstrak-

cyjnymi formami, wypracował sposób obrazowania, polegający wyłącznie na działaniu formy i koloru.

Co w abstrakcji jest takiego pociągającego? Dla tworzącego ją - wolność wypowiedzi, oderwanie od rzeczywistości, figuralności. Dla odbiorcy - wielość interpretacji, inne spojrzenie, podkreślenie rangi koloru i ekspresji twórczej.

Wobec abstrakcji, tak jak wobec każdego alternatywnego kierunku w sztuce nie można przejść obojętnie: albo się podoba, albo nie. Ważnym środkiem wyrazu są w tych obrazach barwy, uzyskujące swe brzmienie dzięki kontrastom i dysonansom. Prace te powstawały przez kilka miesięcy, wciąż zmieniane, poprawiane, bo tak naprawdę malarstwo niefiguralne (nieprzedstawiające), to wrażenia wywodzące się z „wewnętrznej natury”. A ta „wewnętrzna natura” cały czas się zmienia tak jak zmienia się człowiek.

Joanna Nalepka-Sanek

fot. Stanisław Kusiak



Wernisaż wystawy odbył się w klubie „Spytko” 4 kwietnia br.



KUCHNIA HISZPAŃSKA cz. III

Kuchnia środkowo-hiszpańska to kuchnia kastylijska.

Kastylia to serce Hiszpanii. Rozciąga się z północy na południe, od gór Kantabrii - w dół do La Manchy. Burgos, Segovia, Toledo - prastare miasta z historycznymi budowlami mówią o długiej historii Hiszpanii. Nazwa Kastylia pochodzi od wielu kaszteli, niegdyś były to zamki warowne służące obronie przeciw Maurom.

Kastylia to spichlerz zbożowy Hiszpanii, wytwarza się tu dobre mięso, uprawia sady owocowe i ogrody warzywne, rosną tu też wspaniałe winogrona. Tradycyjna kuchnia jest kaloryczna i ciężka, zawierająca dużo tłuszczu; mięso, rośliny strączkowe, ziemniaki, cebula, czosnek, papryka - to używane często składniki. W kuchni Kastylii należy szukać pieczystego i to głównie **jagnięciny i cielęciny**. Tutaj wędzi się słynne szynki jamon seranno.

Kastylia jest też producentem **win**. Wina kastylijskie czerwone to między innymi Aresan, Librato, Castillo de Jumilla Tinto. Wino Castillo to wino koloru głębokiej czerni pochodzące z dwóch szczepów poddawanych fermentacji każdy z osobna. Mieszane są dopiero po procesie fermentacji win w odpowiedniej proporcji wg pilnie strzeżonej receptury. Wino lekkie pasujące między innymi do czerwonego mięsa oraz serów. Wina kastylijskie białe to między innymi Moscatel de Aresan, Castillo de Jumilla. Wino Moscatel de aresan to wino o kolorze lekko żółtym z charakterystyczną przejrzystością i czystością. Wino niezwykle pełne w swym zapachu i smaku. Niezwykle orzeźwiające. Wyczuwalne dojrzałe białe owoce.

Jedną z przypraw używanej w kuchni hiszpańskiej jest **szafran** jest to jedna z najstarszych i najdroższych przypraw świata. Kwiaty zbiera się ręcznie, obcina znamiona słupka kwiatowego i suszy się je na sitach nad małym ogniem. One to właśnie stanowią kosztowną przyprawę. Na kilogram suchych znamion potrzeba około 200 tysięcy kwiatów. Szafranowe żniwa zaczyna-

ją się w październiku i trwają zaledwie 2 tygodnie, bo tak krótko kwitnie ta bylina. Obecnie głównym rejonem uprawy jest basen Morza Śródziemnego, głównie Hiszpania, Grecja, Francja, Turcja, Iran, Maroko. Szafran używa się do aromatyzowania i barwienia potraw mięsnych, rybnych, ryżu i ciast. Dodawany jest do likierów, nadaje im niepowtarzalny smak. Właściwości szafranu to niezwykle trwałe zapach i gorzkawy smak. W medycynie zalecany jest w chorobach układu pokarmowego, jest w nim dużo witaminy B. Właściwości aromatyczne szafranu najlepiej uwalniają się w podwyższonej temperaturze.

Wypróbowane przepisy kuchni hiszpańskiej:

HISZPAŃSKA GALARETKA

Składniki :

400 ml wina czerwonego (ja użyłem wina półslodkiego)
3 łyżki cukru
4 ziarna goździków
1 laska cynamonu
pół łyżeczki anyżu
1 łyżka soku z cytryny
6 łyżeczek żelatyny
pomarańcze
śmietana kremówka

Sposób przygotowania:

1. Wino wlać do garnka, dodać cukier, goździki, laskę cynamonu, anyż i sok cytrynowy, podgrzać i gotować na wolnym ogniu około 8 minut.

2. Żelatynę namoczyć w zimnej wodzie. Wino przeceścić przez gęste sito. Żelatynę rozpuścić w ciepłym winie. Wino schładzać w lodówce.

3. Pomarańcze dokładnie obrać i z każdej cząstki usunąć cienką błonkę. Owoce włożyć do salatek i zalać galaretką i dalej schładzać w lodówce.

4. Śmietanę ubić. Na każdą porcję galaretki wyłożyć porcję śmietany.

ZUPA FASOLOWA

oryginalna nazwa *Sopa de frijoles*

Składniki:

40 dag fasoli
2 cebule
3 ząbki czosnku
20 dag boczku
2 pomidory
pół łyżeczki kminku
ocet winny
rosół drobiowy w kostkach do smaku
olej
sól
pieprz



Wycieczka LGD „Dunajec-Biała” miała okazję poprobować doskonałego wina na miejscu w słonecznej Hiszpanii.

Sposób przygotowania :

1. Fasolę zalać dużą ilością zimnej wody i zostawić na około 12 godzin. Potem odcedzić, ponownie zalać wodą i odszumować, dodać sól i pieprz i gotować ok. 1 godziny na małym ogniu aż będzie zupełnie miękka. I zmiksować mikserem.

2. Cebulę obrać i pokroić w kostkę, czosnek obrać i pokroić w plasterki, boczek pokroić w kostkę, pomidory sparzyć wrzątkiem, obrać ze skórki i pokroić w kostkę.

3. Rozgrzać olej, smażyć na nim cebulę, czosnek i boczeczek, dodać kminek i pokrojone pomidory i wszystko dusić pod przykryciem ok. 10 minut.

4. Dodać do gorącej zupy, zamieszać, przyprawić octem i doprawić do smaku.

KURCZAK SMAŻONY Z BANANAMI

oryginalna nazwa *Pollo con platanos*

Składniki:

ok. 1,2 kg udek z kurczaka

5 bananów

pół szklanki białego wytrawnego wina

2 łyżki rumu

oliwa

masło

szczypta imbiru

sól

pieprz

Sposób przygotowania:

1. W żaroodpornym naczyniu rozgrzać oliwę, obsmażyć udka kurczaka ze wszystkich stron, dodać sól i pieprz, polać rumem i zapalić.

2. Wlać wino, dodać szczyptę imbiru i dusić godzinę na wolnym ogniu.

3. Pod koniec duszenia banany obrać i lekko obsmażyć na maśle, osączyć z tłuszczu, pokroić w krążki szybko, by nie wystygły

4. Wyłożyć udka z sosem na ciepły półmisek i ubrać dookoła plasterkami bananów.

Stanisław Jastrząb

(Źródło: Kuchnia Hiszpańska, Bożena Swajewska, Świat Książki, Warszawa 1999, przy współpracy Konsulatu Honorowego Hiszpanii w Gdańsku)

F.H.U.
„RAMIX”abc

Czesław Ramian

(014) 66 55 097 • (014) 66 55 197

SKLEPY SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWE

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

MAŁA GASTRONOMIA

CZYNNE CODZIENNIE: 8.00-22.00

**Prowadzimy sprzedaż
artykułów spożywczo-przemysłowych
za pośrednictwem sieci sklepów ABC.**

Zapraszamy na zakupy promocyjne!

**ZAKŁAD USŁUG
RADIO-TELEWIZYJNYCH**
Mariusz Marzec

OFERUJE:

naprawę sprzętu RTV

komis sprzętu RTV

wykonywanie instalacji anten TV

SPRZEDAŻ I MONTAŻ:

- dekoderów CYFRA+,

POLSAT cyfrowy, TV „Trwam”

- dekoderów bezabonamentowych

- radia i osprzętu CB

- radioodtwarzaczy samochodowych

**PROJEKTOWANIE I WYKONYWANIE
INSTALACJI PRZEMYSŁOWEJ (MONITORING).**

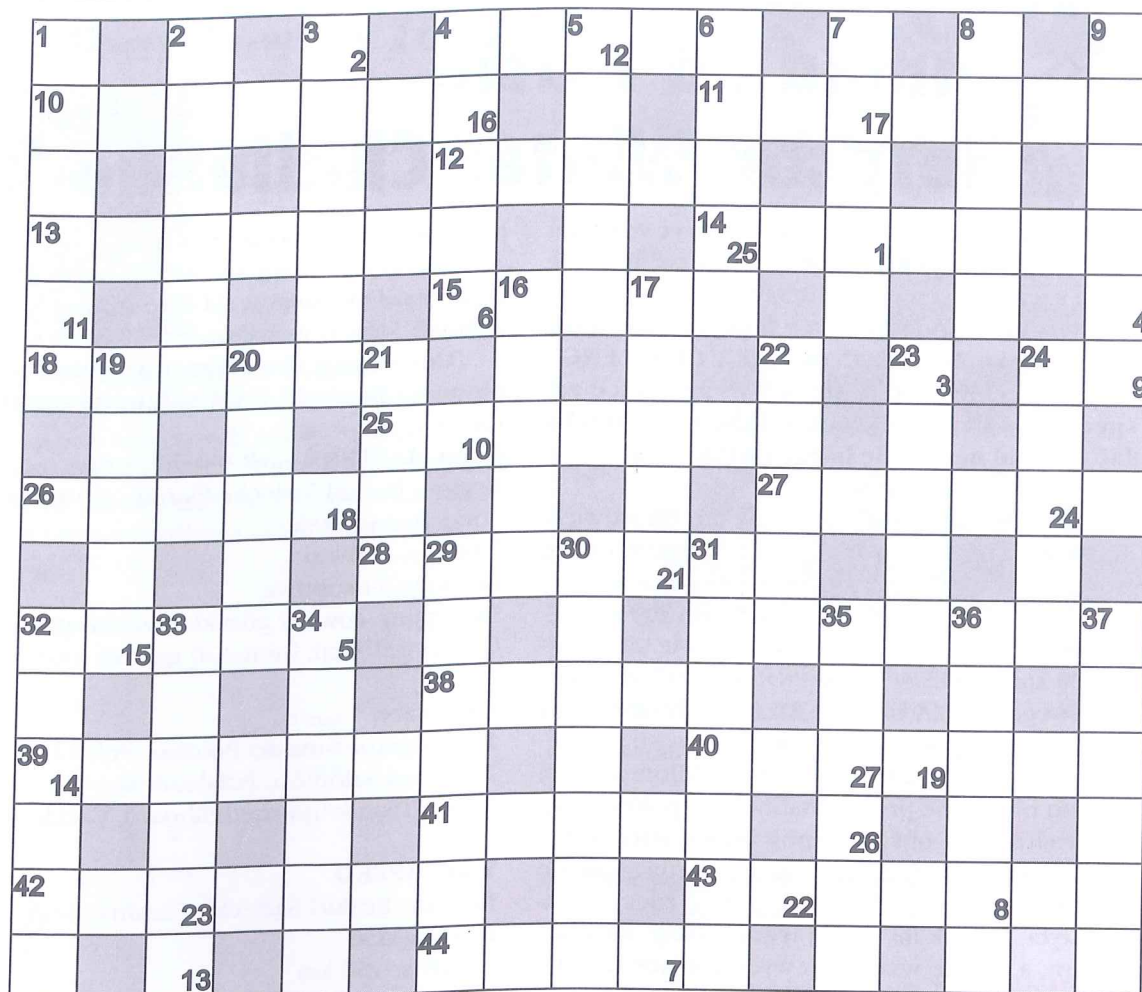
MONTAŻ INSTALACJI ALARMOWYCH.

Czchów, ul. Sąddecka 39

tel. 014-684-34-90, kom. 0603-111-837,

0603-992-957

KRZYŻÓWKA NR 4



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	

Poziamo:

- 4 zasiada na trybunach
 10 nowicjuszka
 11 niezbędny w samochodzie
 12 ...Muzykant
 13 paciorek
 14 małe drzewo
 15 np. muchy, komary
 18 ornament na ciele
 22 kuzyn żubra
 25 jej stolicą Wiedeń
 26 wiosenny kwiat
 27 tektura
 28 brawa
 32 ...Kolberg
 35 parada
 38 świecą na szyldach
 39 goguś
 40 nie mówi
 41 zwody boksera
 42 z niej koszyki
 43 ...Raptusiewicz
 44 Pola...

Pionowo:

- 1 odgłos silnika
 2 kamień szczęścia
 3 ...Jędrzejczak
 4 przyjaciel Kokosza
 5 zgrana szajka
 6 „dobrze je mieć...”
 7 załoty
 8 lekkoatleta Marek...
 9 prowadzą na piętro
 16 lennik
 17 ...Day
 19 na kopercie
 20 miasto nieopodal Słupska
 21 gatunek papugi
 22 bokobrody
 23 człowiek w masce
 24 imię Campbell
 29 lada
 30 gaz o specyficznym zapachu
 31 beskidzki kurort
 32 apel
 33 sensacja Leppera

- 34 bój w ciężarach
 35 na czele spółki
 36 lewy dopływ Warty
 37 mała szafka



Rozwiązaniem krzyżówki jest hasło - staropolskie przysłowie - które prosimy nadsyłać na adres redakcji do 5 maja br. Z puli prawidłowych rozwiązań wylosujemy jedno, laureat otrzyma **bon towarowy o wartości 50 zł.**

Nagrodę za Krzyżówkę nr 3 i odgadnięte hasło: *Nie ma nadziei bez trwogi* - bon o nominale 50 zł na towary i usługi w PHU ALMARCO w Zakliczynie, ul. Malczewskiego 31 - otrzymuje p. **Zuzanna Kobylarczyk** z Lusławic (zapraszamy do redakcji po odbiór nagrody).

Krzyżówkę sponsoruje: PHU ALMARCO
 opr. Antoni Sproski



Jamna na trasie Bergson Winter Challenge 2008

Tegoroczna zima okazała się niezbyt mroźna i śnieżna. Na biały puch można było liczyć jedynie w partiach szczytowych Beskidu Sądeckiego. Jednak mylił się ten kto spodziewał się łatwych zawodów – na uczestników BERGSON WINTER CHALLENGE czekały jak zwykle trudne trasy i wymagające zadania specjalne. Aby przekroczyć linię mety trzeba było dać z siebie naprawdę bardzo wiele.

Przełom lutego i marca to tradycyjny termin największych na świecie zimowych zawodów adventure racing – Bergson Winter Challenge. Do malowniczo położonej miejscowości Piwniczna-Zdrój przybyło około 200 zawodników z szesnastu państw. Czekali na nich dwie trasy: MASTERS – 400 km i SPEED – 150 km. Dłuższa zaliczana jest do prestiżowego cyklu Adventure Race World Series, a jej zwycięzcy uzyskują prawo startu w mistrzostwach świata.

Wyzwanie pokonania ponad czterystukilometrowej trasy podjęło piętnaście profesjonalnych zespołów. Mocna, międzynarodowa obsada zapowiadała ostrą walkę o zwycięstwo. Przez większość czasu teamy zmieniały się na prowadzeniu i trudno było wytypować zdecydowanego faworyta. Jednak im dłużej trwał wyścig, im trudniejsze etapy, a przede wszystkim wyczerpujące zadania specjalne (m. in. spływ pontonami Dunajcem, mosty linowe, wspinaczka skalna, wychodzenia kątowe, przeprawy, zjazdy na linach) tym wyraźniej widać było dominację Polaków. Po 67 godz. i 4 min. jako pierwszy na mecie pojawił się zespół Navigator Suunto Poldim w składzie Justyna Frączek, Mirosław Szczurek, Sławomir Łabuźński i Maciej Dubaj.

Na trasie SPEED rywalizację podjęła rekordowa liczba zespołów (62). Wśród doświadczonych zawodników wielu było amatorów, dla których walka z zimowym wyzwaniem jest przygodą i próbą pokonywania własnych słabości. W adventure racing nie liczy się bowiem jedynie ten, kto jest najszybszy. Każdy zawodnik, który po wielogodzinnej walce

przekracza upragnioną linię mety jest bohaterem. Tym razem miano najlepszego wywalczył zespół Jasielskie Stowarzyszenie Cyklistów w składzie Łukasz Szumiec i Tomasz Leśniak, który pokonał trasę w 19 godz. i 21 min.

(Uczestnicy zawodów korzystali na trasie z gościnnosci Bacówki UAM w Jamnej - przyp. red.).

Trasa MASTERS – AR World Series

Region: Beskid Sądecki, Pieniny, Gorce, Beskid Niski, Pogórze Rożnowskie

Dystans: 400 km

Zespoły: 4-osobowe

Dyscypliny: rowery górskie, trekking, narty biegowe

Czas rywalizacji: limit 120 godzin (non-stop)

Zwycięzcy:

1. Navigator Suunto Poldim, Polska – 67 godz. 4 min.
2. Speleo Salomon, Polska/Rosja – 69 godz. 16 min
3. Soft-Tronik/Internetbillboard, Czechy – 72 godz. 1 min

Trasa SPEED

Region: Beskid Sądecki, Pieniny, Beskid Niski, Pogórze Rożnowskie

Dystans: 150 km

Zespoły: 2-osobowe

Dyscypliny: rowery górskie, trekking

Czas rywalizacji: limit 40 godzin (non-stop)

Zwycięzcy:

1. Jasielskie Stowarzyszenie Cyklistów, Polska – 19 godz. 21 min.
2. Brubeck Risk Team, Polska – 19 godz. 52 min.
3. Navigator Suunto, Polska – 20 godz. 18 min.

Szczegółowe wyniki, zdjęcia i informacje o zawodach na stronie: www.adventurerace.pl.

Paweł Faferek, kierownik zawodów



Turniej „piłkarzyków” w Zdoni



W turnieju „piłkarzyków”, zorganizowanym podczas ferii zimowych przez firmę „Ramix” w Zdoni, zwyciężył Krzysztof Dudek, pozostawiając w pokonanym polu Dariusza Daniela, którego pokonał w fina-

le 2:0. Trzecie miejsce zajął Tadeusz Ligęza.

Wystartowało 16 zawodników, grano systemem pucharowym do dwóch wygranych setów, a najlepszych graczy nagradzał właściciel firmy - Czesław Ramian, od 8 lat organizator rozgrywek cieszących się niesłabnącym powodzeniem. A oto szczegółowa tabela rozgrywek:

1/4			
1. Jerzy Stec	2	0	Stec J.
2. Łukasz Chochorowski	0	0	Ligęza
3. Tadeusz Ligęza	2	2	Ligęza
4. Jarosław Ramian	0	0	Dudek
5. Kluzik	0	2	Dudek
6. Krzysztof Dudek	2	0	Nosek
7. Sebastian Nosek	2	0	Nosek
8. Mateusz Bil	0	0	Falkowski
9. Sławomir Zychowski	0	0	Kurzydło
10. Damian Falkowski	2	2	Kurzydło
11. Jacek Nawalaniec	0	1	Daniel
12. Jakub Kurzydło	2	2	Daniel
13. Andrzej Pajor	0	0	Stec K.
14. Konrad Stec	2	0	Daniel
15. Dariusz Daniel	2	2	Daniel
16. Anna Zych	0	0	Daniel



Czesław Ramian wśród najlepszych zawodników.

CAMELEON

USŁUGI
LAKIERNICZO-
BLACHARSKIEul. Mickiewicza 40
32-840 Zakliczyn660 868 295
600 666 311

WYSOKIEJ JAKOŚCI CHEMIA SAMOCHODOWA
LAKIEROWANIE W BEZPYŁOWEJ KABINIE LAKIERNICZEJ
SPAWANIE ZDERZAKÓW, NAPRAWY POWYPADKOWE
ATRAKCYJNE CENY !!!

Wjazd od ul. Spokojnej

Firma Usługowo-Handlowa

ASTORIAEugeniusz Mytnik
zaprasza do**RĘCZNEJ MYJNI
SAMOCHODOWEJ**

Zakliczyn, ul. Malczewskiego 53
tel. 014-66-53-742, kom. 0880-74-60-61
czynnej w godz. 8.00-20.00

W ofercie:

- mycie i woskowanie karoserii oryginalnymi środkami firmy „Kärcher”;
- mycie podwozia i silników;
- odkurzanie, pranie tapicerki i wnętrza;
- pranie i suszenie dywanów, wykładzin dywanowych, chodników, mebli tapicerowanych

Ceny promocyjne!

**TERMINARZ ROZGRYWEK
O MISTRZOSTWO KLASY „A” PODOKRĘG BRZESKO
W CYKLU ROZGRYWKOWYM 2007/2008 RUNDA II - WIOSNA 2008**

Nr kolejki	DATA	GOSPODARZE	GOŚCIE	GODZINA	BOISKO	UWAGI WYNIKI
XIV	30.03.2008.	STRAŻAK MOKRZYSKA	POGÓRZE GWOŹDZIEC	16:00	MOKRZYSKA	
		JADOWNICZANKA JADOWNIKI	POGOŃ BIADOLINY RADŁ.	16:00	JADOWNIKI	
		KŁOS ŁYSA GÓRA	USZEW	11:00	ŁYSA GÓRA	
	29.03.2008.	SOKÓŁ MASZKIENICE	DUNAJEC MIKOŁAJOWICE	15:00	MASZKIENICE	Sobota
	30.03.2008.	JEDNOŚĆ PALEŚNICA	IVA IWKOWA	11:15	PALEŚNICA	
		ARKADIA OLSZYN	VICTORIA PORĄBKA USZEW.	15:00	OLSZYN	
		TEMIDA ŻŁOTA	SOKÓŁ BORZĘCIN GÓRNY	15:00	ŻŁOTA	
XV	06.04.2008.	TEMIDA ŻŁOTA	POGÓRZE GWOŹDZIEC	16:00	ŻŁOTA	
		SOKÓŁ BORZĘCIN GÓRNY	ARKADIA OLSZYN	14:00	BORZĘCIN G.	
		VICTORIA PORĄBKA USZEWSK.	JEDNOŚĆ PALEŚNICA	11:30	PORĄBKA USZ.	
		IVA IWKOWA	SOKÓŁ MASZKIENICE	16:00	IWKOWA	
		DUNAJEC MIKOŁAJOWICE	KŁOS ŁYSA GÓRA	15:00	MIKOŁAJOWICE	
		USZEW	POGOŃ BIADOLINY RADŁ.	14:00	USZEW	
		JADOWNICZANKA JADOWNIKI	STRAŻAK MOKRZYSKA	16:00	JADOWNIKI	
XVI	13.04.2008.	POGÓRZE GWOŹDZIEC	JADOWNICZANKA JADOWNIKI	16:00	GWOŹDZIEC	
	01.05.2008.	STRAŻAK MOKRZYSKA	USZEW	18:00	MOKRZYSKA	Czwartek
	12.04.2008.	POGOŃ BIADOLINY RADŁ	DUNAJEC MIKOŁAJOWICE	16:00	BIADOLINY R.	Sobota
	13.04.2008.	KŁOS ŁYSA GÓRA	IVA IWKOWA	11:00	ŁYSA GÓRA	
		SOKÓŁ MASZKIENICE	VICTORIA PORĄBKA USZEW.	16:00	MASZKIENICE	
		SOKÓŁ BORZĘCIN GÓRNY	JEDNOŚĆ PALEŚNICA	16:00	BORZĘCIN G.	
		ARKADIA OLSZYN	TEMIDA ŻŁOTA	16:00	OLSZYN	
XVII	20.04.2008.	ARKADIA OLSZYN	POGÓRZE GWOŹDZIEC	17:00	OLSZYN	
		TEMIDA ŻŁOTA	JEDNOŚĆ PALEŚNICA	15:00	ŻŁOTA	
		SOKÓŁ BORZĘCIN GÓRNY	SOKÓŁ MASZKIENICE	09:00	BORZĘCIN G.	
		VICTORIA PORĄBKA USZEW.	KŁOS ŁYSA GÓRA	11:30	PORĄBKA USZ.	
		IVA IWKOWA	POGOŃ BIADOLINY RADŁ.	16:00	IWKOWA	
	19.04.2008.	DUNAJEC MIKOŁAJOWICE	STRAŻAK MOKRZYSKA	16:00	MIKOŁAJOWICE	Sobota
	20.04.2008.	USZEW	JADOWNICZANKA JADOWNIKI	11:00	USZEW	
XVIII	27.04.2008.	POGÓRZE GWOŹDZIEC	USZEW	13:00	GWOŹDZIEC	
	26.04.2008.	JADOWNICZANKA JADOWNIKI	DUNAJEC MIKOŁAJOWICE	17:00	JADOWNIKI	
		STRAŻAK MOKRZYSKA	IVA IWKOWA	17:00	MOKRZYSKA	Sobota
		POGOŃ BIADOLINY RADŁ.	VICTORIA PORĄBKA USZEW.	17:00	BIADOLINY R.	Sobota
	27.04.2008.	KŁOS ŁYSA GÓRA	SOKÓŁ BORZĘCIN GÓRNY	11:00	ŁYSA GÓRA	
		SOKÓŁ MASZKIENICE	TEMIDA ŻŁOTA	17:00	MASZKIENICE	
JEDNOŚĆ PALEŚNICA		ARKADIA OLSZYN	11:15	PALEŚNICA		
XIX	04.05.2008.	JEDNOŚĆ PALEŚNICA	POGÓRZE GWOŹDZIEC	11:15	PALEŚNICA	
		ARKADIA OLSZYN	SOKÓŁ MASZKIENICE	17:00	OLSZYN	
		TEMIDA ŻŁOTA	KŁOS ŁYSA GÓRA	17:00	ŻŁOTA	
		SOKÓŁ BORZĘCIN GÓRNY	POGOŃ BIADOLINY RADŁ.	16:00	BORZĘCIN G.	
	22.05.2008	VICTORIA PORĄBKA USZEWSK.	STRAŻAK MOKRZYSKA.	18:00	PORĄBKA USZ.	Czwartek
	04.05.2008.	IVA IWKOWA	JADOWNICZANKA JADOWNIKI	17:00	IWKOWA	
		DUNAJEC MIKOŁAJOWICE	USZEW	16:00	MIKOŁAJOWICE	

XX	10.05.2008	POGÓRZE GWOŹDZIEC	DUNAJEC MIKOŁAJOWICE	16:00	GWOŹDZIEC	Sobota
	11.05.2008	USZEW	IVA IWKOWA	11:00	USZEW	
		JADOWNICZANKA JADOWNIKI	VICTORIA PORĄBKA USZEW.	17:00	JADOWNIKI	
	10.05.2008	STRAŻAK MOKRZYSKA	SOKÓŁ BORZĘCIN GÓRNY	17:00	MOKRZYSKA	Sobota
		POGOŃ BIADOLINY RADŁ.	TEMIDA ŻŁOTA	17:00	BIADOLINY R.	Sobota
	11.05.2008	KŁOS ŁYSA GÓRA	ARKADIA OLSZYN	11:00	ŁYSA GÓRA	
		SOKÓŁ MASZKIENICE	JEDNOŚĆ PALEŚNICA	17:00	MASZKIENICE	
XXI	18.05.2008.	SOKÓŁ MASZKIENICE	POGÓRZE GWOŹDZIEC	17:00	MASZKIENICE	
		JEDNOŚĆ PALEŚNICA	KŁOS ŁYSA GÓRA	11:15	PALEŚNICA	
		ARKADIA OLSZYN	POGOŃ BIADOLINY RADŁ.	16:30	OLSZYN	
		TEMIDA ŻŁOTA	STRAŻAK MOKRZYSKA	14:00	ŻŁOTA	
		SOKÓŁ BORZĘCIN GÓRNY	JADOWNICZANKA JADOWNIKI	17:00	BORZĘCIN G.	
		VICTORIA PORĄBKA USZEW.	USZEW	11:30	PORĄBKA USZ.	
		IVA IWKOWA	DUNAJEC MIKOŁAJOWICE	17:00	IWKOWA	
XXII	25.05.2008.	POGÓRZE GWOŹDZIEC	IVA IWKOWA	18:00	GWOŹDZIEC	
		DUNAJEC MIKOŁAJOWICE	VICTORIA PORĄBKA USZEw.	17:00	MIKOŁAJOWICE	
		USZEW	SOKÓŁ BORZĘCIN GÓRNY	11:00	USZEW	
		JADOWNICZANKA JADOWNIKI	TEMIDA ŻŁOTA	17:00	JADOWNIKI	
	24.05.2008.	STRAŻAK MOKRZYSKA	ARKADIA OLSZYN	18:00	MOKRZYSKA	Sobota
		POGOŃ BIADOLINY RADŁ.	JEDNOŚĆ PALEŚNICA	17:30	BIADOLINY R.	Sobota
		KŁOS ŁYSA GÓRA	SOKÓŁ MASZKIENICE	17:00	ŁYSA GÓRA	Sobota
XXIII	01.06.2008.	KŁOS ŁYSA GÓRA	POGÓRZE GWOŹDZIEC	11:00	ŁYSA GÓRA	
		SOKÓŁ MASZKIENICE	POGOŃ BIADOLINY RADŁ.	17:30	MASZKIENICE	
		JEDNOŚĆ PALEŚNICA	STRAŻAK MOKRZYSKA	11:15	PALEŚNICA	
		ARKADIA OLSZYN	JADOWNICZANKA JADOWNIKI	16:30	OLSZYN	
		TEMIDA ŻŁOTA	USZEW	11:00	ŻŁOTA	
		SOKÓŁ BORZĘCIN GÓRNY	DUNAJEC MIKOŁAJOWICE	17:00	BORZĘCIN G.	
		VICTORIA PORĄBKA USZEw.	IVA IWKOWA	11:30	PORĄBKA USZ.	
XXIV	07.06.2008.	POGÓRZE GWOŹDZIEC	VICTORIA PORĄBKA USZEw.	17:00	GWOŹDZIEC	Sobota
	08.06.2008.	IVA IWKOWA	SOKÓŁ BORZĘCIN GÓRNY	17:00	IWKOWA	
		DUNAJEC MIKOŁAJOWICE	TEMIDA ŻŁOTA	17:00	MIKOŁAJOWICE	
		USZEW	ARKADIA OLSZYN	17:00	USZEW	
		JADOWNICZANKA JADOWNIKI	JEDNOŚĆ PALEŚNICA	11:00	JADOWNIKI	
	07.06.2008.	STRAŻAK MOKRZYSKA	SOKÓŁ MASZKIENICE	18:00	MOKRZYSKA	Sobota
	08.06.2008.	POGOŃ BIADOLINY RADŁ.	KŁOS ŁYSA GÓRA	17:00	BIADOLINY R.	
XXV	15.06.2008.	POGOŃ BIADOLINY RADŁ.	POGÓRZE GWOŹDZIEC	17:00	BIADOLINY R.	
		KŁOS ŁYSA GÓRA	STRAŻAK MOKRZYSKA	17:00	ŁYSA GÓRA	
		SOKÓŁ MASZKIENICE	JADOWNICZANKA JADOWNIKI	17:00	MASZKIENICE	
		JEDNOŚĆ PALEŚNICA	USZEw	17:00	PALEŚNICA	
		ARKADIA OLSZYN	DUNAJEC MIKOŁAJOWICE	17:00	OLSZYN	
		TEMIDA ŻŁOTA	IVA IWKOWA	17:00	ŻŁOTA	
		SOKÓŁ BORZĘCIN GÓRNY	VICTORIA PORĄBKA USZEWSK.	17:00	BORZĘCIN G.	
XXVI	22.06.2008.	POGÓRZE GWOŹDZIEC	SOKÓŁ BORZĘCIN GÓRNY	13:00	GWOŹDZIEC	
		VICTORIA PORĄBKA USZEw.	TEMIDA ŻŁOTA	13:00	PORĄBKA USZ.	
		IVA IWKOWA	ARKADIA OLSZYN	13:00	IWKOWA	
		DUNAJEC MIKOŁAJOWICE	JEDNOŚĆ PALEŚNICA	13:00	MIKOŁAJOWICE	
		USZEw	SOKÓŁ MASZKIENICE	13:00	USZEw	
		JADOWNICZANKA JADOWNIKI	KŁOS ŁYSA GÓRA	13:00	JADOWNIKI	
		STRAŻAK MOKRZYSKA	POGOŃ BIADOLINY RADŁ.	13:00	MOKRZYSKA	

KIERUNEK	PRZEZ	GODZINY ODJAZDÓW				
BRUŚNIK	SIEMIECHÓW GROMNIK, CIĘŻKOWICE	9 ⁰⁰ _{F6c}				
CIĘŻKOWICE	SIEMIECHÓW GROMNIK	12 ²⁵ _U	19 ²⁰ _U			
DZIERŻANINY	RUDA KAMERALNA	15 ⁰⁵ _{UO}				
GORLICE DW.AUT.	CIĘŻKOWICE, ŁUŻNA	12 ³² _U	13 ³⁶ _{LP}	16 ³² _{UP}	19 ²² _U	20 ³² _{UP}
		22 ²² _{UnP}				
GORLICE DW.AUT.	ŁUŻNA	10 ²⁹ _{An}	15 ²⁹ _U			
GORLICE DW.AUT.	RZEPPIENNIK STRZ. BIECZ	14 ⁵⁵ _U	20 ⁰⁰ _{56DP}			
GROMNIK OŚR.ZDR	SIEMIECHÓW	20 ⁵⁸ _F				
GROMNIK PKP	SIEMIECHÓW	7 ³⁴ _{FH}	8 ⁰⁵ _S	15 ²⁰ _S		
GRÓDEK N/DUN.	BIEŚNIK	15 ⁰⁶ _U	21 ²⁶ _{F+U}			
JAMNA	BIEŚNIK	8 ⁴⁶ _A	16 ²⁶ _F			
JASTRZĘBIA	SIEMIECHÓW GROMNIK, CIĘŻKOWICE	16 ⁴⁰ _F				
KATOWICE DW.AUT	KRAKÓW, CHRZANÓW	6 ⁰⁷ _{UP}	11 ⁰⁷ _{UP}	18 ¹² _{NnP}		
KRAKÓW DW.AUT.	BOCHNIA	5 ⁴⁷ _U	6 ⁴² _{An}			
KRAKÓW DW.AUT.	BRZESKO, BOCHNIA	7 ²¹ _U	8 ⁴⁶ _U	12 ⁰⁶ _{56DP}	13 ¹⁷ _{Un}	16 ¹⁷ _{UnP}
NOWY SĄCZ DW.AU	GRÓDEK N/DUN.	10 ⁴⁰ _L	17 ⁰⁷ _U			
PALEŚNICA	BIEŚNIK	7 ²⁰ _S				
RUDA KAMERALNA	FILIPOWICE	11 ⁵⁵ _A				
SIEMIECHÓW		0 ²² _F	14 ⁵⁶ _S	16 ⁰⁷ _{Fa}	16 ⁴⁰ _{6c}	
TARNÓW DW.AUT.	JANOWICE	5 ²¹ _F	5 ²⁸ _A	6 ²⁸ _A	8 ¹⁵ _S	8 ¹⁶ _{FH}
		9 ¹¹ _S	11 ⁰⁴ _U	12 ¹³ _F	13 ²¹ _A	13 ⁵⁰ _F
		14 ²⁶ _{uU}	14 ³⁴ _S	16 ⁴⁴ _U	17 ⁴³ _F	
TARNÓW DW.AUT.	WOJNICZ	5 ⁴¹ _{FW}	6 ⁴⁸ _F	7 ⁰⁵ _{CL}	8 ²⁵ _{FW}	8 ³⁶ _F
		9 ⁴⁰ _A	15 ⁴¹ _S	16 ²⁹ _U	18 ¹³ _U	19 ⁵³ _U
TARNÓW Z.MECH.	WOJNICZ TARNÓW DW.AUT.	5 ⁵⁰ _F				
WESOŁÓW		17 ²⁵ _F				
ZAKLICZYN SZK.		7 ⁴⁶ _{FW}	7 ⁴⁷ _S	7 ⁵¹ _S	7 ⁵⁴ _S	

- + - KURSUJE W DNI ŚWIĄTECZNE /NIEDZIELE I ŚWIĘTA/
5 - KURSUJE W PIĄTKI
6 - KURSUJE W SOBÓTY
A - NIE KURSUJE W NIEDZIELE I ŚWIĘTA
C - KURSUJE W SOBÓTY, NIEDZIELE I ŚWIĘTA
D - NIE KURS.24-26i31.XII, 1.I, WIELKA SOBÓTA I DWA DNI WIELKANOCY
F - KURSUJE W DNI ROBOCZE OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU
H - KURSUJE W OKRESIE WAKACJI I FERII SZKOLNYCH
L - NIE KURSUJE 25-26.XII, 1.I I W DWA DNI WIELKANOCY
N - NIE KURSUJE 25.XII I W PIERWSZY DZIEŃ WIELKANOCY
P - KURS POSPIESZNY
S - KURSUJE W DNI NAUKI SZKOLNEJ
U - NIE KURSUJE 25.XII, 1.I I W PIERWSZY DZIEŃ WIELKANOCY
W - NIE KURSUJE OD 1.VII DO 31.VIII
a - KURSUJE OD 1.VII DO 31.VIII
c - NIE KURSUJE W DNI ŚWIĄTECZNE
n - NIE KURSUJE 24.XII I 31.XII I W WIELKA SOBÓTA
o - W CZASIE UTRUDN. WARUNKÓW DROGOWYCH KURS DO PALEŚNICA
u - NIE KURSUJE W DNI NAUKI SZKOLNEJ

SPRZEDAŻ PASZ I ARTYKUŁÓW DO PRODUKCJI ROLNEJ

Janusz Kochan

Kończyska 103

(k. Klasztoru SS. Bernardynek)

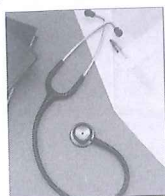
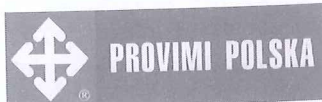
Najdłużej na rynku (od 1996 r.)

Dealer PROVIMI-ROLIMPEKS SA

Oferujemy:

szeroki wybór pasz najwyższej
jakości firmy PROVIMI

Ceny konkurencyjne,
wysoka jakość, doradztwo.
Możliwość zakupu o każdej porze.
Zapraszamy!



Specjalistyczny Gabinet Lekarski
lek. med. Tomasz Idzik
Specjalista chorób wewnętrznych

STARSZY ASYSTENT ODDZIAŁU KARDIOLOGII INWAZYJNEJ
Specjalistycznego Szpitala im. E. Szczeklika w Tarnowie

przyjmuje:

Zakliczyn, NZOZ "Centrum Zdrowia"; ul. Tarnowska 2;
w środę godz. 16:00 do 18:00

Informacja telefoniczna / rejestracja
0 604 393 313

- **BADANIE EKG**
- **DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA
ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM:**

- **CHOROBY WIEŃCOWEJ**
- **NADCIŚNIENIA TĘTNICZEGO**
- **ZABURZEŃ RYTMU**
- **ZABURZEŃ LIPIDOWYCH**



POGÓRZANIN

Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa

Kazimierz Starostka

ul. Spokojna 13, 32-840 Zakliczyn

tel./fax (014) 66-53-313; (014) 628-34-13 – po godz. 17

F.P-U-H „Pogórzanin” świadczy usługi wod-kan-co-gaz.

Sklep z artykułami sanitarnymi oferuje m.in.:

- oryginalne meble łazienkowe
- szeroki wybór płytek ceramicznych renomowanych firm
- kleje, fugi, listwy wykończeniowe
- farby, pigmenty, akcesoria malarskie
- lustra i kinkiety
- okleiny meblowe, paski ozdobne i tapety
- dywaniki i maty antypoślizgowe
- elektronarzędzia
- i wiele innych artykułów

**Kompetentne doradztwo, możliwość zakupu na raty.
Okazja! 7% VAT na materiały wraz z montażem.**

Zapraszamy!

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”

32- 840 Zakliczyn

ul. Spokojna 1

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”
to nadal największa firma handlowa działająca na
terenie gminy Zakliczyn. Swoją działalność rozpo-
częła w 1925 roku. Firma posiada bogatą historię
oraz duże tradycje handlowe.

Spółdzielnia obecnie zatrudnia znaczną część
mieszkańców gminy w kilkunastu placówkach na
terenie gminy Zakliczyn. Posiada także piekarnię,
a towary sprzedawane w placówkach GS są pierw-
szej jakości i w dobrych cenach.



MediVita

MediVita - Medycyna Estetyczna

Zespół Gabinetów Lekarskich

oraz **Gabinet Laserowo-Kosmetologiczny**

Zakliczyn, ul. 17 Stycznia 8 (obok automyjni Fors Trans- dawny budynek mleczarni)

Czynne codziennie od poniedziałku do piątku

w godz. 10.00-19.00 oraz w soboty w godz. 10.00-16.00

Zabiegi z zakresu Medycyny Estetycznej:

- Laserowe usuwanie poszerzonych naczyń i przebarwień na twarzy i tułowi
- Depilacja laserowa trwała
- Korekcja zmarszczek - Botox, Restylan
- Mikrodermasbrazja diamentowa
- Peelingi chemiczne i kawitacyjny
- Mezoterapia
- Wybielanie zębów lampą Bio White accelerator

- Pełny zakres zabiegów kosmetycznych
- Internista
- Dermatolog
- Stomatolog
- Laryngolog
- Endokrynolog
- Diabetolog
- Pulmonolog
- USG jamy brzusznej
- EKG
- Badanie kierowców do prawa jazdy
- Laseroterapia biostymulacyjna

Rejestracja telefoniczna pod tel. **014 66-53-602**

oraz informacja telefoniczna **605 560 009**

Zapraszamy do odwiedzenia strony internetowej:

www.medivita.intarnet.pl

Zapraszamy również do **Gabinetu Stomatologicznego**
- lek. stom. Ewa Ściborowicz, ul. Malczewskiego 40.

Rejestracja telefoniczna: tel **014 66-53-262**,

www.dentes.intarnet.pl

Tu kupisz „Głosiciela”

Zakliczyn

Supermarket „Leader”

Salon Prasowy w Centrum Handlowym „Pryzmat”

Delikatesy „Ma-Ju” - Rynek

Delikatesy „Centrum” - Rynek

Kiosk „Ruch” - Rynek

„Krzych-Pol” - Rynek

„Denar” - ul. Mickiewicza

Dom Towarowy GS

Kodak-Ruch - Rynek

„Drew-Dom” - ul. Jagiellońska

Kiosk spoż. - ul. Ruchu Oporu

Charzewice - Sklep spoż. - GS Czchów

Dzierżaniny - Sklep spoż. - Z. Sacha

Faściszowa - Sklep spoż. - H. Kochan

Filipowice - Sklep spoż. - T. Damian

Melsztyn - Sklep spoż. - W. Grzesicki

Olszowa - Sklep spoż. - G. Łazarz

Stróże - Kiosk spoż. - Ramix

Paleśnica - Sklep spoż. - St. Woda

Wesołów - Sklep spoż. - J. Drożdż

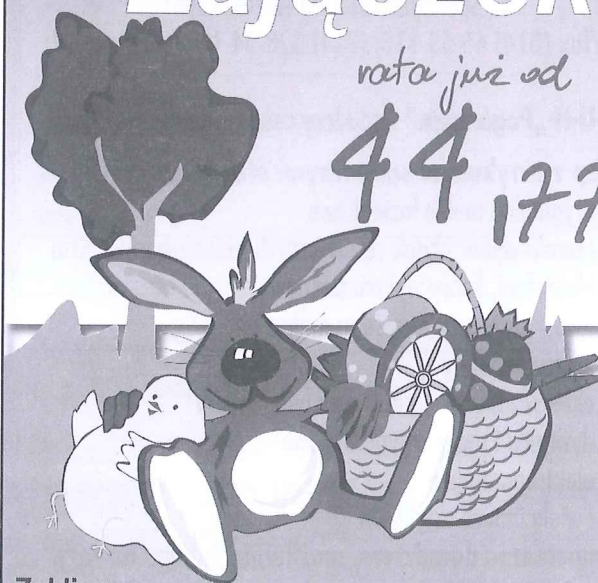
Zdonia - ABC - Ramix

Serdecznie dziękujemy naszym partnerom za pomoc w kolportażu „Głosiciela”!

Pożyczka Zajaczek

rata już od

44,77



Zakliczyn

ul. Malczewskiego 7

tel./fax 014 628 35 13

czynne: pn-pt: 8-16

soboty: 9-13



SKOK
Jaworzno

www.skokjaw.pl

Rata liczona dla kwoty tysiąc złotych

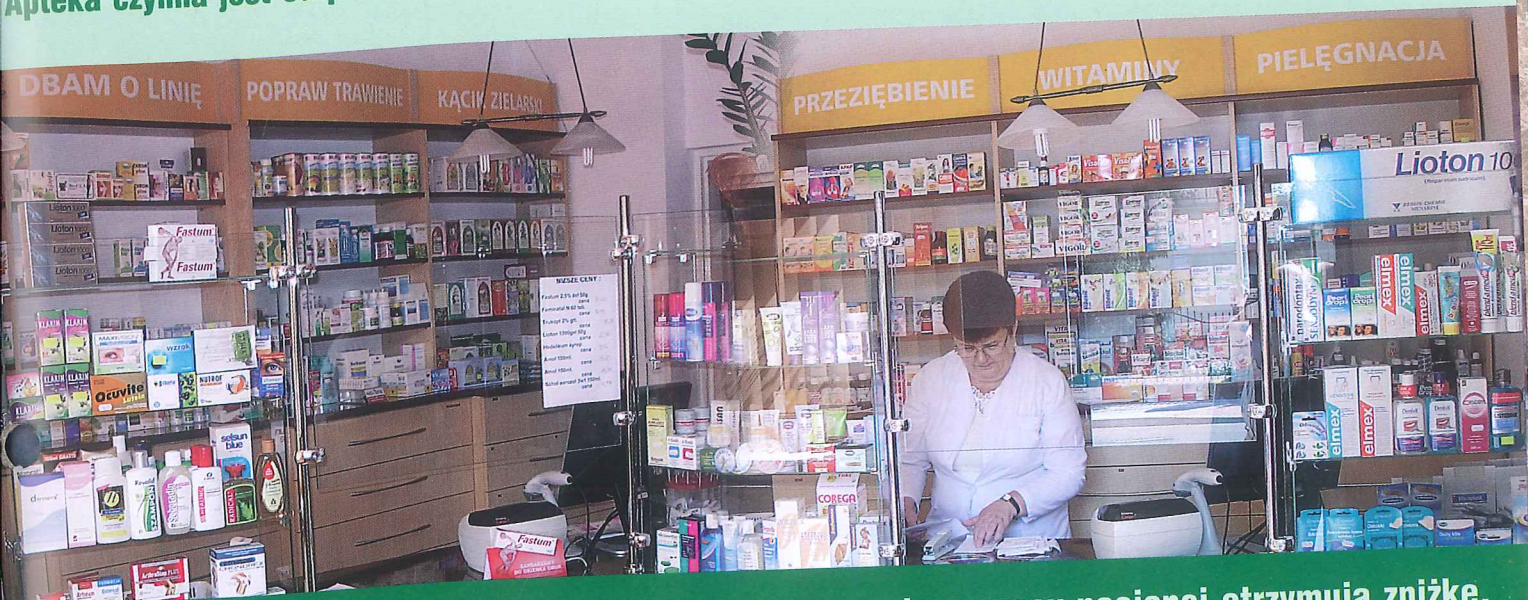


mgr farm. Genowefa Mytnik

APTEKA „Przy Rondzie”

ZAKLICZYN, ul. J. Malczewskiego 29, tel. (014) 66 52 167

Apteka czynna jest od poniedziałku do piątku: 8–18, w soboty: 8–13 oraz w niedziele i święta: 10–12



Przy zakupie preparatów i środków dostępnych bez recept, wszyscy pacjenci otrzymują zniżkę.
Fachowy personel służy swoją wiedzą, radą i doświadczeniem.

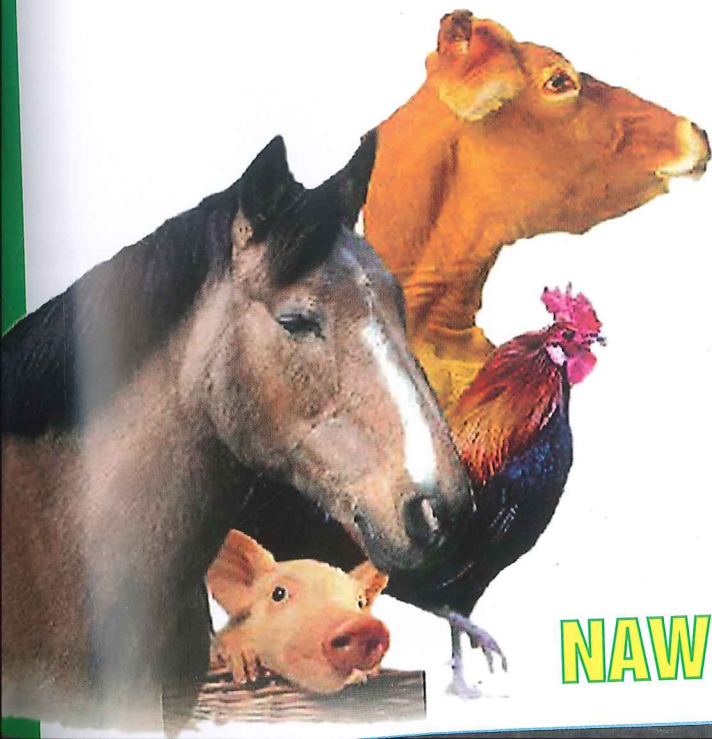
Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa

KRĘG-BUD

Grzegorz Kwiek

HURTOWNIA PASZ

Zakliczyn ul. Kamieniec
(obok Domu Towarowego)
tel. 014-66-52-156
kom. 0608-336-783



- KONCENTRATY
- MIESZANKI DLA TRZODY, DROBIU, BYDŁA, KRÓLIKÓW I IN.
- ŚRUTA SOJOWA I RZEPAKOWA
- FOLIE KISZONKARSKIE
- ARTYKUŁY ZOOTECHNICZNE
- KARMNIKI I POIDŁA
- WYSŁODKI BURACZANE

TRANSPORT

NAWOZY – ATRAKCYJNA CENA!

FIRMA HANDLOWO-USŁUGOWA

AGROTECH-G

Stanisław Gofron

Zakliczyn, Rynek 6, tel. 014 66 53 417

SKLEP OGRODNICZO-ROLNY

Pełny asortyment środków i narzędzi do pielęgnacji roślin:
nasiona, nawozy, ziemia kwiatowa, środki ochrony roślin,
narzędzia i meble ogrodowe, kosy spalinowe, pilarki do drewna i żywopłotu
funkcjonalne taczki ogrodowe, myjki ciśnieniowe,
kosiarki – elektryczne, spalinowe i samojezdne – regulacja i akcesoria

Dealer firmy Oleo-Mac

Serwis sprzętu ogrodniczego

Zapraszamy do nowego pawilonu!

KWIACIARNIA „GARDENIA”

Zawsze świeże kwiaty, ozdobne rośliny doniczkowe, sztuczne,
gustowne i oryginalne kompozycje, bukiety,
wiązanki okolicznościowe – również na zamówienia telefoniczne

STOISKO MONOPOLOWE

czynne pon.-sob. do godz. 22.00



Szeroki wybór, atrakcyjne ceny,
uprzejma i fachowa obsługa!

Zakład Kamieniarski

GRANIT

Wojciech Grzegorzczak

32-840 Zakliczyn, ul. Mickiewicza 29 (obok kościoła parafialnego)
tel. 014-66-53-478, 0609-578-254

**NAGROBKI
GROBOWCE
REMONTY OBIEKTÓW
CMENTARNYCH**

**PARAPETY
SCHODY
BLATY KUCHENNE
BLATY ŁAZIENKOWE**

z granitu, marmuru, lastryka

**TERMINOWE, DOKŁADNE I SOLIDNE WYKONANIE
PRZYSTĘPNE CENY
MOŻLIWOŚĆ ROZŁOŻENIA NA RATY**

NA WYKONANE ROBOTY UDZIELAMY WIELOLETNIEJ GWARANCJI

ZAPRASZAMY!!!

OLSZAŃSKI

www.olszanski.com

biuro@olszanski.com.pl



Nasz adres:
Roztoka 40
32-831 Olszyny
woj. małopolskie

Kontakt telefoniczny:
tel./fax: +48 14 66 53 340
tel. +48 14 66 53 740
tel. +48 14 67 89 627
mobile: +48 697 111 371



Zakres usług:
Wulkanizacja na zimno i gorąco
Montaż opon
Komputerowe wyważenie
Wymiana oleju
transport do 25 ton i 120 m²

Posiadamy w sprzedaży:
Opony (osobowe, dostawcze,
ciężarowe, rolnicze)
Felgi stalowe i aluminiowe
Oleje oraz akumulatory

OPONY LETNIE W PROMOCJI !!!



www.legbud.pl
legbud@legbud.pl
tel. 014 67 90 900

bramy - garaże - ogrodzenia

"JAGIELLONKA"
ZAPRASZA



Organizacja:
WESEŁ, UROČYSTOŚCI RODZINNYCH, KONFERENCJI...

Właściciel: Witold Bielecki

Zakliczyn, ul. Jagiellońska, tel. 0 660 18 32 52

"POGÓRZANIN"



Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa – Kazimierz Starostka
32-840 Zakliczyn ul. Spokojna 13
tel./fax: 014 66-53-313; po godz. 17.00 – tel. 628-34-13



Spółdzielnia Produkcyjno-Usługowa

ZAKPOL

32-840 ZAKLICZYN
ul. Grabina 6

Tel./Fax (014) 66 53 484,
66 53 321

Czesław Ramian

(014) 66 55 097
0 504 116 540
0 608 736 748

F.H.U. „RAMIX” abc

USŁUGI TRANSPORTOWE

KRAJOWE I MIĘDZYNARODOWE

- transport towarowy
- transport osobowy
- przeprowadzki
- przysięgi
- wesela

SKLEPY SPOŻYWCZO

PRZEMYSŁOWE

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

MAŁA GASTRONOMIA

CZYNNE CODZIENNIE 8.00 - 22.00



GS „SCH” ZAKLICZYN

ul. Spokojna 1, tel. 665 34 06, 665 34 91



Spółdzielnia Pracy Budownictwa

MURBET

33-100 Tarnów, ul. Zamkowa 2

tel. (014) 626 86 64, 626 85 84, fax (014) 626 89 67

Prezes: (0600) 380 512



Betoniarnia Zakliczyn: (014) 66 534 26

Żwirownia Janowice: (0603) 206 595

Punkt Kasowy Zakliczyn, ul. Malczewskiego 7
tel./fax 014 628 35 13, czynne: pn-pt 8-16, soboty 9-13



Pożyczki - Lokaty - Ubezpieczenia